



**PORTRET MIASTA**  
**Łomża**  
 w obiektywie pokoleń  
 str. 16



# KONTAKTY

24 (867)

15 CZERWCA 1997

CENA 1,20 zł

MARIA TOCKA

## Pijany spór

„Stanowczo protestujemy przeciwko otwarciu sklepu alkoholowego przy al. Wojska Polskiego nr 19. Przez kilka lat działania tego sklepu mieszkańcy Zambrów dobrze poznali jego uciążliwość. W czasie jego działania do późnych godzin nocnych chodnik i ulica nie była możliwa do przejścia dla pieszych. Wokół sklepu na posesji właścicieli sklepu odbywały się orgie pijackie. Właściciele sklepu, mieszkający nad sklepem, nie reagowali na to, nie chcąc stracić stałych klientów. Również na terenie sąsiadującej bezpośrednio przychodni klienci sklepu rozpijali nabyty towar. Wszystkie te fakty są na pewno odnotowane na komendzie policji, która wielokrotnie interweniowała. Obecnie to samo dzieje się przy sklepie w bloku patronackim. Żądamy, aby władze miasta zakazały sprzedaży alkoholu w sklepach przy Wojska Polskiego nr 19 i nr 11.”

str. 4



**Kocia  
mama  
wiewiórki**

str. 2

GABRIELA SZCZĘSNA

## Pod Adamowym niebem

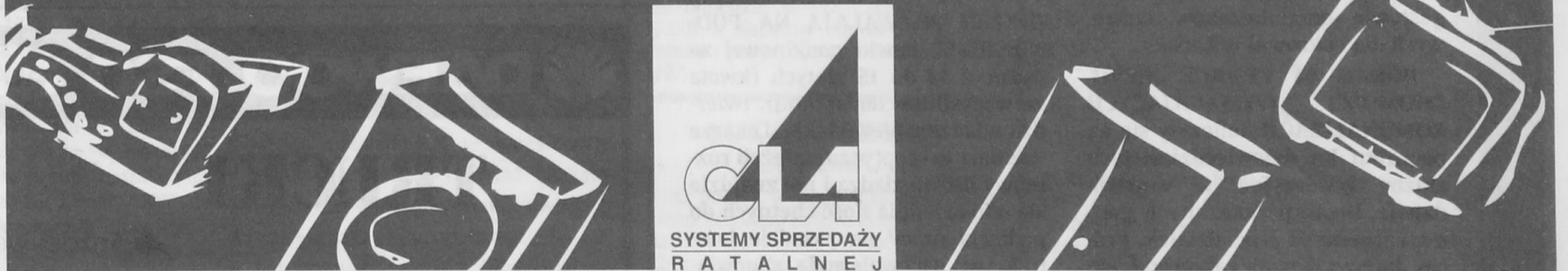
Skansen Kurpiowski imienia Adama Chętnika w Nowogrodzie ma 70 lat. Wielkie dzieło życia jego twórcy, człowieka-legendy tych stron jest nie tylko szczególnym świadectwem postawy wobec tego, co sercu najbliższe, ale także stosunku do świata.

Idee Adama Chętnika i jego sposób na życia przysparzały mu i przyjaciół, i wrogów. Ale jedno wszyscy musieli przyznać: był osobowością.

str. 8-9

## C.L.A.-SKUTECZNY SPOSÓB NA UDANE ZAKUPY!

BEZPŁATNA INFOLINIA: 0800 67067



Systemy CLA znane są na rynku sprzedaży ratalnej od 5 lat. Dzisiaj CLA należy do największych w Polsce. Podstawą Systemu jest niezawodność rozliczeń, stabilność współpracy i pełna gwarancja realizacji sprzedaży ratalnej. Systemy CLA finansowane są przez banki zaliczane do grupy najlepszych w kraju: BIG BANK SA i BPH SA. Wszystko to sprawia, że warunki współpracy należą do najatrakcyjniejszych. Z Systemów Sprzedaży Ratalnej CLA z pełnym zadowoleniem korzystają tysiące sprzedawców i setki tysięcy ich klientów. Twój sklep może także skorzystać z Systemu CLA!

**NASZE BIURA: ŁOMŻA, UL. DMOWSKIEGO 1A, TEL. (086) 16 60 62,  
 BIAŁYSTOK, UL. SZOSA PÓŁNOCNO-OBWODOWA 5, TEL. (085) 75 06 64**

**KONTAKTY**





**W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:**

Joanna Gospodarczyk o kablowaniu w Szumowie • Gabriela Szczęsna o ogłoszeniach • Alicja Niedźwiecka o zakątku łomżyńskiego.

Ponadto: Gzerwiec Literacki, Srebrny krążek Orkiestry, 30 lat „trójki”.

„ŁOMŻYŃSKI WARIANT PRZEBIEGU TRASY VIA BALTICA ZOSTAŁ ODRZUCONY ostatecznie i nieodwołalnie”, stwierdził przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych w czasie spotkania ministrów transportu Polski i Litwy w Suwałkach. Droga poprowadzi przez Białystok.

PREMIER WŁODZIMIERZ CI-MOSZEWICZ WRĘCZYŁ pierwszym siedmiu firmom certyfikaty uprawniające do używania znaku promocyjnego Zielone Płuca Polski. Znalazły się wśród nich Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie. Znak przyznawany na trzy lata może otrzymać tylko firma, której produkty są bezpieczne dla ludzi i środowiska, a działalność nie przysparza szkód ekologicznych. Ponadto firma musi mieć również regulowane w terminie podatki.

TEGOROZNA PIELGRZYMKĄ OJCA ŚWIĘTEGO DO OJCZYZNY miała wprowadzić swe etapy bardzo daleko od Łomży, ale wierni z województwa i diecezji brali udział w spotkaniach z papieżem. Na całej trasie towarzyszył Janowi Pawłowi II biskup Stanisław Stefanek (przekazywał korespondencje do lokalnych rozgłośni radiowych). Łomżanie jeździli na powitanie Ojca Świętego do Wrocławia, byli także m.in. w Krakowie i Zakopanem, a kombatancki mieli swoje specjalne uroczystości w Gorzowie Wielkopolskim.

WEDŁUG PRZEPISÓW WYDANYCH przez Ministerstwo Skarbu rolnicy, dostawcy surowców do przerobu w przedsiębiorstwach państwowych, będą mogli uzyskać ich akcje w czasie prywatyzacji po spełnieniu pewnych warunków (m.in. wielkość i okres dostaw). W Łomżyńskim dotyczy to hodowców, którzy sprzedawali żywiec zakładom mięsnym w Białymstoku, Elku, Ostrołęce, plantatorów tytoniu dla zakładów w Augustowie oraz buraków cukrowych dla cukrowni w Łapach.

PONAD 44 TYSIĄCE NIERUCHOMOŚCI WYMAGAJĄCYCH KOMUNALIZACJI doliczyły się na początku lat dziewięćdziesiątych służby geodezyjne w województwie. Dotąd przekazanych gminom zostało 98 proc. działek. Proces komunalizacji zakończył się w 30 gminach. Niższe od przeciętnej zaawansowanie notuje się m.in. w Łomży, Szepietowie, Szumowie.

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ W ŁOMŻYŃSKIM PROWADZI 18 SPÓŁEK Z UDZIAŁEM KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO. Czołówkę listy ze względu na wielkość zaangażowanego kapitału stanowią spółki Farm Food (Niemcy, 4,8 mln dolarów), Statoil Polska (Norwegia, 1,5 mln dolarów), Grapol (Belgia, 0,14 mln dolarów) i Shibas (Izrael, 0,02 mln dolarów).

INICJATYWĘ PROMOCJI KRA-

JOWYCH PRODUCENTÓW SPOŻYWCZYCH podjęło Stowarzyszenie im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poznaniu. Regulamin przewiduje zgłoszenie w województwach po trzech kandydatów, z których ogólnopolska kapituła wyłoni laureata. Szczegółowych informacji o zasadach udziału w programie promocji udziela Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie i jego zespoły w Grajewie, Ciechanowcu, Kolnie, Łomży, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie.

MURAWSKI HOLDING ZE ŚNIA-DOWA jest kolejną w województwie (po szepietowskim Szeptelu) firmą, która ubiega się o wejście ze swoimi akcjami do Centralnej Tabeli Ofert. Spółka jest zbyt młoda, aby starać się o dopuszczenie na Giełdę Papierów Wartościowych. Udziałowcami firmy są osoby fizyczne i prawie 100 spółek współpracujących w produkcji i handlu. Pojawienie się spółki w CTO mogłoby nastąpić w sierpniu.

Z 277 PODOPIECZNYCH DOMÓW POMOCY SPOŁECZNEJ w województwie 58 nie ukończyło 18 lat, a 38 ma powyżej 74. roku życia. Blisko 100 opłaca koszty pobytu z własnych emerytur i rent, a za 18 odpłatność reguluje rodzina.

Z OKAZJI 60. ROCZNICY OGÓLNOPOLSKIEJ SPÓŁDZIELNI TURYSTYCZNEJ „GROMADA” w należącym do firmy łomżyńskim hotelu „Polonez” odbyły się okolicznościowe spotkania i piknik przyjaciół. Złote Krzyże Zasługi otrzymali w czasie uroczystości kierownik hotelu Bożena Barbachowska i zastępca głównej księgowej Jadwiga Szczubelek, a Srebrny – konserwator obiektu od czasu jego wybudowania, Zygmunt Gaweł.

POCZYNIONE W WOJEWÓDZKIEJ STACJI POGOTOWIA RATUNKOWEGO W ŁOMŻY OSZCZĘDNOŚCI POZWALAJĄ NA PODNIESIENIE stawki godzinowej za dyżur z 12 do 15 złotych (kwota ze wszystkimi dodatkami), twierdzą władze wojewódzkie. Lekarze oceniają to sceptycznie. Jeżeli rozmowy nic nie dadzą i nie znajdzie się odpowiednia ilość chętnych do podjęcia pracy na zasadzie kontraktów, wicewojewoda zapowiada rozwiązanie WSPR i powierzenie jej zadań ZOZ-om.

WOJEWÓDZKIE ELIMINACJE MŁODZIEŻOWYCH DRUŻYN RATOWNICZYCH PCK, polegające na praktycznym sprawdzianie umiejętności udzielenia pierwszej pomocy przedmedycznej odbędą się w sobotę, 14 czerwca (godz. 10.00) w Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży.

MONETY, BANKNOTY I MEDALE PRZEDSTAWIAJĄCE PATRONÓW ŁOMŻYŃSKICH ULIC zebrało na wystawie Muzeum Okręgowe w Łomży. Dominują wizer-

unki zasłużonych w historii narodu i państwa polskiego. Akcentem regionalnym są medale z portretami np. Adama Chętnika, Zygmunta Glogera czy zmarłego w Drozdowie Romana Dmowskiego. W numizmatyce i medalierstwie utrwalone zostały oprócz osób również nazwy i daty znaczących wydarzeń, które można odnaleźć na planie miasta, np. Wojsko Polskie czy 33 Pułk Piechoty. Oficjalne otwarcie wystawy odbędzie się 13 czerwca.

DWIE NOWE WYSTAWY przygotował Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży. W Galerii pod Arkadami można obejrzeć ekspozycję związaną z dziesięcioleciem Państwowego Teatru Lalek w Łomży, a w Klubie PopArt przy ul. Wojska Polskiego wystawę prac uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży.

TRZYDZIESTOLECIE OBCHODZI ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W ŁOMŻY (popularna „budowlanka”), który przybierze nazwę Zespołu Szkół Technicznych. W sobotę, 14 czerwca, Szkoła otrzyma imię Marii Skłodowskiej-Curie i sztandar. Pierwsza część uroczystości odbędzie się w dawnej siedzibie placówki (obecnie II LO) przy Placu Kościuszki (godz. 9.00), a po obiedzie (godz. 15.00) ciąg dalszy w nowej siedzibie przy ul. Zielonej.

**ZNAKI CZASU**

„Nie dajcie się zniewolić. Nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieniami, a może nawet ze złamanym życiem”, mówił Ojciec Święty w czasie spotkania z młodzieżą w Poznaniu.

Sejmowa Komisja Nadzwyczajna przed zajęciem stanowiska w sprawie zgodności konkordatu z konstytucją zwróci się o opinię do stałych ekspertów Komisji Konstytucyjnej. Jerzy Wiatr (SLD) proponował, by przyjąć uchwałę o zgodności konkordatu z konstytucją „z wyjątkami”.

Co czwarty dorosły Polak popiera obecne tempo prywatyzacji, wynika z sondażu CBOS.

W ubiegłym roku poprawiły się w polskich rodzinach warunki życia i nie zwiększyła się sfera ubóstwa, donosi raport GUS.

„Gazeta Wyborcza”, „Super Express” i „Rzeczpospolita” są najbardziej poczytnymi dziennikami, w wśród tygodników: „Pani Domu”, „Przyjaciółka” i „Tele Tydzień”, wykazują badania Estymatora.

O „legalnych sposobach uniknięcia sankcji za nieprawidłowe zapisy w ewidencji” instruuje firma Witolda Modzelewskiego, byłego wiceministra finansów, który wprowadził podatek VAT i wydawał urzędowi skarbowym zalecenia, jak mają skutecznie ściągać podatki do budżetu.

Wysocy funkcjonariusze państwa nie będą mogli zasiadać we władzach spółek prawa handlowego ani mieć w nich więcej niż 10 proc. udziałów, stanowi przyjęta przez Sejm ustawa antykorupcyjna.

**SENSACJA W DOBRYMLESIE: KOCIA MAMA WIEWIÓRKI**

„Żeby kotka wychowywała wiewiórki, tego my jeszcze nie widzieliśmy”, dziwią się ludzie w Dobrymlesie.

A wszystko zaczęło się od tego, że Teresa Poreda, mieszkająca na kolonii Zagórze w Dobrymlesie, przysparzała trzy młode wiewiórki, których matkę najprawdopodobniej rozszarpały drapieżniki. Niewiele się namyślając „podłożyła” je kotce, która właśnie wychowywała swoje małe. Jedno wiewiórcze maleństwo od razu odrzuciła, a pozostałe karmiła ze swoimi. Po kilku dniach w tragicznych okolicznościach zginęła druga wiewiórka. Ale o tym ani pani Rozalia, mama Teresy, ani ona z żalu nie chcą mówić.

I tak prawie od dwóch miesięcy żyją w wielkiej przyjaźni kotka Ruda z rudą wiewiórką Tuptusiem i dwoma kociętami, z których jedno też jest... rude. Choć Tuptus niemiłosiernie psoci, zaglądając do garnków (ostatnio wpadł do bańki z mlekiem), wyjadając cukier z cukiernicy, skacząc po głowie starszej pani, wążąc pod sweter jej wnuczka Daniela, buszując po firance, wszyscy bardzo go lubią i już zdążyli się do niego przyzwyczaić. Mały rudzielec także się do nich przywiązał, bo gdy ostatnio uciekł im na pobliską sosnę, gdzie zszokowany przesiedział pół dnia, wrócił, gdy opiekunka zawołała go po imieniu. Jednak zdają sobie sprawę, że kiedyś będą musieli się rozstać...

Szczerze mówiąc, nie wiemy, co dalej robić z Tuptusiem – martwi się pani Teresa. – W żadnej publikacji nie znalazłam opisu podobnej sytuacji. Może ktoś z czytelników „Kontaktów” nam pomoże? Bo gdy wypuścimy Tuptusia na wolność, niechybnie padnie łupem drapieżników.

Tekst i zdjęcia: GABOR LÖRINCZY

**DAEWOO FSO AUTO**

**TRUCKI**

w każdej wersji:

- Cargo ● Przedłużane ● 5-osobowe
- oraz specjalistyczne kontenery
- chłodnie-izotermi

**Citroën C-15**

Pakiet ubezpieczeniowy w PZU

**Montaż zabudów**

- Białystok — ul. Elewatorska 14, ☎ 520-734
- Łomża — Stawiskowa 34, ☎ 163-358







**T**ej treści skargę w kwietniu złożyli mieszkańcy miasta Zambrowa do burmistrza, przewodniczącego Rady Miasta oraz policji. Podpisało się 151 osób. W marcu podobne protesty, podpisane przez 217 mieszkańców miasta, dotyczyły sklepu przy ul. Wojska Polskiego 37 a.

Sklepy monopolowe przy Wojska Polskiego nr 11 oraz 37 a należą do PSS-u, natomiast przy Wojska Polskiego 19 do Bolesława Kozłowskiego i Spółki.

Ze skargi mieszkańców wynika, iż wcześniejsze funkcjonowanie sklepu monopolowego (od jesieni 1991 do jesieni 1996) było uciążliwe. W policyjnych dokumentach odnotowana jest interwencja z 10 czerwca 1996 r. przy al. Wojska Polskiego 11, którą zgłosiła ekspedientka sklepu papierniczego. Ósmego lipca o godz. 22.30 policjanci przyjechali na ulicę Wojska Polskiego, gdyż zareagowali na skargę o zagłuszaniu ciszy nocnej sąsiadów z naprzeciwka. Piątego sierpnia ubiegłego roku sprzedawcy kiosku „Ruchu” przeszkadzali pijani mężczyźni i szukali pomocy u policji.

10 października ubiegłego roku wygasł termin ważności zezwolenia na sprzedaż alkoholu w sklepie przy al. Wojska Polskiego 19. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, zezwolenie na koncesję nie mogło być przedłużone. Uchwała nr 166 Rady Miejskiej w Zambrowie z 30 grudnia 1996 roku dokładnie precyzuje, iż „zezwolenie na sprzedaż i podawanie napojów alkoholowych może być wydane, gdy punkt usytuowany jest w odległości co najmniej 50 m od granicy następujących obiektów: kultury religijnej, placówek prowadzących działalność opiekuńczo-wychowawczą dzieci i młodzieży, szkół, przedszkoli, żłobków, zakładów opieki zdrowotnej i społecznej. Odległość, o której mowa, mierzy się po najkrótszej linii dościa od wejścia do punktu sprzedaży przeznaczanego dla klientów do granicy działki wymienionych obiektów.”

Mierząc po „najkrótszej linii dościa” sklep Bolesława Kozłowskiego i Spółki usytuowany jest w odległości 43 metrów od przychodni zdrowia, w której mieści się także poradnia przeciwalkoholowa. W budynku, prawie nad sklepem, znajduje się prywatny gabinet stomatologiczny.

— Czterdziestotrzymetrowa, najkrótsza linia dościa prowadzi przez prywatne podwórko, wysoką skarpe i ogrodzenie. Nie ma tam żadnej drogi i nikt tędy nie chodzi. Wyrus posejsji, sporządzony w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami UW wskazuje, iż odległość między sklepem a przychodnią wynosi 72 metry — przekonuje Larysta Kozłowska.

Jednak ze względów formalnych sklep został zamknięty.

**W** odpowiedzi na negatywną decyzję burmistrza Lecha Feszlera, Larysta i Bolesław Kozłowski skierowali do Sądu Wojewódzkiego w Łomży pozew przeciwko Lechowi Feszlerowi i gminie Zambrów o zwrot wpłaconej w 1991 roku gotówki (wraz z odsetkami) za uzyskaną wówczas koncesję na alkohol. Na trzeciej z kolei sprawie wycofali pozew przeciwko burmistrzowi i sąd zasądził na rzecz Lecha Feszlera

od Kozłowskich pięć tysięcy złotych „tytułem zwrotu kosztów procesu związanych z jego udziałem w sprawie”. Natomiast sprawa przeciwko gminie jeszcze się nie zakończyła.

Od decyzji burmistrza Kozłowski odwołali się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Łomży. SKO decyzją podjętą 5 marca uchyliło decyzję burmistrza miasta Zambrowa i wydało zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych w sklepie przy al. Wojska Polskiego 19 a do dnia 31 grudnia 1999 r.

Decyzja Kolegium jest ostateczna, choć zdaniem władz miasta wydana została z naruszeniem przepisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. SKO przyjęło, iż odległość między sklepem a przychodnią rejonową wynosi 130 metrów. Przyjęty odcinek drogi między obiektami musiał zostać niezwykle wydłużony, gdyż wyrus drogi między przychodnią i sklepem, sporządzony przez geodetów z Wydziału GKiGG UW, wynosił 72 metry. Ale cytowana już uchwała precyzuje, iż „odległość mierzy się po najkrótszej linii dościa”. A posejsja, na której znajduje się sklep monopolowy, graniczy z posesją przychodni rejonowej.

Kolegium nie ustosunkowało się do istnienia w budynku ze sklepem prywatnego gabinetu stomatologicznego. Rodzi się wątpliwość, czy prywatny gabinet lekarski jest zakładem opieki zdrowotnej.

— Ustawa nie precyzuje tego zagadnienia. Zasady dotyczące prywatnych gabinetów mogą zostać określone i przyjęte osobną uchwałą rady gminy — stwierdziła Joanna Mikuła z Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Jednoznacznie także nie ustosunkował się do tej kwestii Jerzy Kossakowski, pełnomocnik wojewody ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Jednakże do gabinetu prywatnego, tak samo jak do państwowej przychodni, przychodzą pacjenci, a są nimi także dzieci. W Łomży z lekarzem stomatologiem, prowadzącym prywatny gabinet, wojewoda podpisał umowę kontraktową (na mocy której pacjenci będą korzystać z bezpłatnych usług w prywatnym gabinecie, tak jak do tej pory korzystali z przychodni rejonowej).

Jednakże marcowa decyzja Kolegium zezwoliła na sprzedaż napojów alkoholowych. Sklep przy al. Wojska Polskiego 19 został otwarty.

**B**urmistrz miasta zwrócił się z prośbą do Prokuratora Rejonowego w Zambrowie o wniesienie sprzeciwu lub skargi na ostateczną decyzję SKO do sądu administracyjnego. Prokuratura nie dopatrywała się przesłanek uzasadniających zaskarżenie decyzji Kolegium. Zgodziła się z faktem, iż pomiary odległości naruszają przepis uchwały Rady Miasta Zambrów. Ale „należy

to uznać, że nie jest to naruszenie rażące. Odległość między sklepem a działką Przychodni Zdrowia wynosi 43 m, a nie 50 m jak przewidują przepisy prawa miejscowego. Różnicy 7 m nie można uznać za rażące naruszenie przepisów prawa”, napisała w uzasadnieniu odmowy Jadwiga Zawadzka, zastępca prokuratora rejonowego w Zambrowie. Natomiast prywatnego gabinetu stomatologicznego prokurator nie uznała za zakład opieki zdrowotnej. „Podstawą istnienia i działania tego typu podmiotów jest ustawa o działalności gospodarczej z dnia 25 grudnia 1988 r.”, wyjaśniła prokurator.

W sprawie zdumiewa interpretacja naruszania przepisów, które „nie jest naruszeniem rażącym”. Rodzi się wątpliwość, czy istnieje jakiś limit metrów, przy przekroczeniu którego przepisy zostaną naruszone w sposób rażący. Ile limit taki wynosi, na przykład, dla szefa zastępcy prokuratora rejonowego. A ile dla podwładnego.

Warto przy okazji przypomnieć podobną sprawę, rozpatrywaną przez Samorządo-

we Kolegium Odwoławcze w Łomży w 1995 roku. Wówczas, ubiegającej się o koncesję alkoholową mieszkaniec Zambrowa, brakowało tylko... dwóch metrów do spełnienia stumetrowego warunku odległości od jej lokalu do Poradni Medycyny Szkolnej. Decyzja władz miasta, jak i SKO była odmowna. Kolegium Poradni Medycyny Szkolnej zaliczyło do zakładów opieki zdrowotnej, choć starając się przekonywała, iż poradnia ta nie powinna być zaliczana do placówek otwartego leczenia, bo nie posiada żadnych gabinetów zabiegowych. Stanowisko Kolegium było jednak jednoznaczne. Takie samo było postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Zadecydowały dwa metry, które, można przypuszczać, iż w rozumieniu Kolegium i NSA rażąco naruszały prawo.

Sklep przy al. Wojska Polskiego 19 został otwarty i „stanowczo protestujący...” pisali skargi na trzy placówki monopolowe.

— Dostęp do protestów miał pan Kozłowski. Choć dotyczyły jego prywatnej sprawy, nie mogłem mu odmówić ich pokazania jako radnemu — mówi przewodniczący Rady Andrzej Gniazdowski.

Wkrótce osoby z list otrzymały korespondencję następującej treści: „W związku z złożonym protestem przeciwko prowadzeniu sklepu monopolowego Bolesław Kozłowski i Spółka przy al. Wojska Polskiego 19 w Zambrowie zapytujemy:

1) Czy Pan(i) złożył(a) podpis pod tym protestem? 2) Jeśli tak, to czy Pan(i) potwierdza złożone zarzuty określone w nagłówku tego protestu, szkalujące nasze dobre imię właścicieli? 3) Informujemy, że brak odpowiedzi na powyższe pytania potraktujemy jako akceptację nagłówka protestu i sprawę skierujemy do sądu z powodu naruszenia naszych praw osobistych. Pismo opatrzone jest dwiema pieczętkami sklepu monopolowego Bolesław Kozłowski i Spółka. Z dopisku wynika, iż

autorzy oczekują na odpowiedź dwa tygodnie.

— Zdecydowaliśmy się wysłać pismo do wszystkich podpisanych pod skargą, gdyż uważamy, że protesty zostały sfalszowane, albo ludzie nie wiedzieli pod czym się podpisują. W jaki sposób komuś, mieszkającemu na drugim końcu miasta, może przeszkadzać nasz sklep? — pyta Larysta Kozłowska.

— Ludzie czują się zastraszeni i zaniepokojeni. Zwracają się do nas z pytaniem, jak mają zareagować na otrzymane pismo od pana Kozłowskiego — mówi przewodniczący Rady.

Akcji straszenia osób z listy protestu nie prowadzą kierownicy dwunastu innych sklepów monopolowych, których także dotyczyła skarga, nie prowadzi jej kierownictwo PSS „Społem”. Przede wszystkim nie dysponują nazwiskami protestujących. Pośia- da je właściciel sklepu, który jest jednocześnie radnym.

— Nie wykorzystuję kompetencji radnego do celów prywatnych. Szkaluję mnie nagłówek przewodniczący Rady czytała oficjalnie. Uważam, że jest to naruszenie moich praw osobistych. Jeśli mnie ktoś atakuje i podpisuje coś na mnie, to ja mam prawo zapytać, czy rzeczywiście mnie tak atakuje i dlaczego. Nikogo nie zastraszam, to właśnie mnie się zastraszają — mówi radny Bolesław Kozłowski.

Kozłowski otrzymali już sporo odpowiedzi na swoje pismo. Ludzie z protestu napisali: „Nie składałam podpisu pod tym protestem i treść jego do chwili otrzymania pisma nie była mi znana.” „Stanowczo oświadczam, że nigdy nie wyrażałam publicznie i nie podpisywałam żadnych oskarżeń szkalujących lub naruszających godność osobistą właściciela sklepu monopolowego”. „Uprzejmie informujemy, że rzeczywiście taki protest podpisaliśmy, jednak naszą intencją nie było obrażanie Pana i nie chodziło nam szczególnie o Pana sklep, jedynie mieliśmy na uwadze za dużą i za gęstą sieć sklepów monopolowych i tylko to było naszym zamiarem i naszą intencją”. „W związku z otrzymanym od państwa zapytaniem, czy składaliśmy podpis pod protestem odpowiadamy, że tak. Jednak treść protestu, którą podpisywałyśmy nie zawierała słów znieważających Państwa i w ogóle nie miałyśmy tego na celu. Jeżeli tak to odebraliście, to przepraszamy bardzo”.

— Odpowiedzi na nasze pismo wskazują, iż ten protest był manipulacją. Składam do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa — mówi Larysta Kozłowska.

**W** maju do Prokuratora Rejonowego w Zambrowie wpłynęło pismo od przewodniczącego Rady Miejskiej: „Właściciele Spółki posuwają się do prób i próby zastraszania w stosunku do osób, które zaprotestowały, okazując swoje niezadowolone z lokalizacji sklepu monopolowego przy al. Wojska Polskiego 19. Mieszkańcy mają prawo do okazywania swojego niezadowolenia, czy też do wyrażenia swoich opinii w sprawach związanych z funkcjonowaniem miasta. Jest to rodzaj kontroli społecznej, bardzo cennej dla władz miasta. W związku z zaistniałym incydentem proszę o zbadanie tej sprawy i wszczęcie postępowania.”

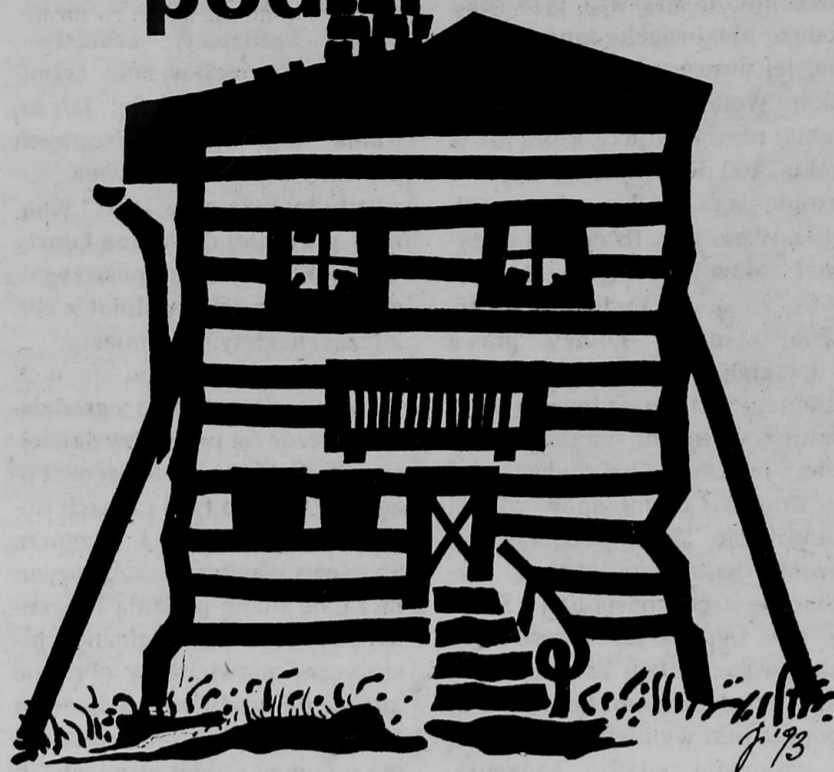
Konflikt trwa, a prokuratura w Zambrowie ma z pewnością co robić.

MARIA TOCKA

## Pijany spór



# Dom § paragrafem podzięk



zasiedzenia? Nie stały się podstawą żadnego postępowania.

**M**ijały lata, dziesięciolecia. Zwierzyńskiemu nikt nie powiedział, że mógłby się zwrócić do sądu. Zmarł w 1991 roku.

Jego żona, Alicja, wystąpiła do ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa. I oto w lipcu 1992 roku minister stwierdził nieważność decyzji wywłaszczeniowej, a także nieważność ustalenia odszkodowania za tak zajętą nieruchomość. W tym samym roku zmarła. Sąd Rejonowy w Olsztynie (bo tam mieszkała) uznał jej dzieci, Andrzeja i Hannę Kostrzewską za jedyne spadkobierców spornego majątku. Oszacowano go na 2,5 miliarda starych złotych.

Na decyzję ministra Komenda Wojewódzka Policji wniosła skargę do NSA. Sąd ją oddalił. W czasie, gdy toczyła się sprawa spadkowa, Skarb Państwa (i jego użytkownik), reprezentowany przez kierownika Urzędu Rejonowego w Łomży, wystąpił do Sądu Rejonowego z wnioskiem o zasiedzenie. Księga wieczysta przedmiotu sporu była założona już w 1963 roku ze wskazaniem na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, (potem na PPMO, WUSW, ostatnio KWP).

**S**padkobiercy nie rozumieli. Czy prawo może być tak rozciągliwe? W tej samej sprawie „na tak” i „na nie?” Jakże Skarb Państwa w tej sytuacji mógł się zasiedzieć na ich własności? Zajął ją przecież z pogwałceniem prawa do posiadania. Wnieśli o oddalenie tego wniosku. A jeżeli nie zostanie oddalony, czy łomżyński sąd odbierze budynek łomżyńskiej policji? Wnieśli o wyłączenie ze sprawy sędziów Sądu Rejonowego w Łomży. Sąd Wojewódzki nie podzielił tych wątpliwości. Spór znalazł się zatem na wokandzie Sądu Rejonowego w Łomży. Przegrali. Sąd uznał, że Skarb Państwa mógł być posiadaczem w dobrej wierze. Ba, zobaczył w tym klasyczny przykład dobrej wiary. „Posiadacz samoistny w dobrej wierze nabył własność, jeżeli posiadanie to trwało 10 lat”, określał dokładnie Kodeks Cywilny z 1965 roku. Od 1 października-

ka 1990 roku okres ten został wydłużony do lat 20. Decyzja ministra z 1992 roku, według Sądu, nie pozbawiła posiadacza dobrej wiary. Ponadto Sąd stwierdził, iż „brak jest dowodów, aby uznać, że podstawę wywłaszczeniową przedmiotowej nieruchomości stanowiły wyłącznie represje w stosunku do rodziny Bolesława Zwierzyńskiego”. Nie ma też dowodów, że w latach 1965-1975 toczyło się postępowanie, prowadzące do przerwania biegu zasiedzenia. Spadkobiercy wystąpili z rewizją do Sądu Wojewódzkiego. Przegrali ponownie. Wciąż walczą w poczuciu swojej racji.

**I** oto w październiku ubiegłego roku ich sprawa znalazła się na biurku Ministra Sprawiedliwości. Uznał, że pogląd zarówno pierwszej jak i drugiej instancji, nie był trafny. Wystąpił z kasacją do Sądu Najwyższego. Stwierdził: „Podstawą nabycia przez zasiedzenie byłaby decyzja nieważna z mocy prawa.” „Skarb Państwa nie może zaliczyć do czasu posiadania (...) okresu władania nieruchomością, jako właściciel na podstawie decyzji administracyjnej, której nieważność została następnie stwierdzona ze względu na sprzeczność tej decyzji z prawem.” Minister Sprawiedliwości zarzucił postanowieniom sądów niższej instancji z Łomży rażące naruszenie prawa oraz rażące naruszenie interesu Rzeczypospolitej Polskiej. „Wydane bowiem w tej sprawie orzeczenia pozbawiające właściciela możliwości odzyskania swej własności przejętej przez Państwo bez podstawy prawnej, naruszają nie tylko prawo, ale godzą w konstytucyjnie chronione prawo własności obywateli, co tym samym narusza interes Rzeczypospolitej Polskiej.”

Sąd Najwyższy uznał kasację Ministra Sprawiedliwości za w pełni uzasadnioną. Uchylił też postanowienie Sądu Rejonowego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Uznał, że zasiedzenie „samoistne” i wynikające stąd skutki prawne odnoszą się do sytuacji normalnych, typowych. Ta sprawa natomiast miała charakter wyjątkowy i szczególny. Zwrócił też uwagę, że nabycie spor-

nej nieruchomości na zasadzie dzierżawy, nastąpiło jeszcze przed wejściem w życie dekretu o wywłaszczeniu. Tych argumentów na korzyść właścicieli było więcej. Nastąpił zwrot o 180 stopni.

**C**hcieliśmy kupić ten budynek – stwierdza naczelnik Andrzej Ostaniewicz z KWP. – Ale w momencie finalizowania sprawy okazało się, że Ryszard Zwierzyński nie posiada żadnego dokumentu własności. Dzierżawa, decyzja wywłaszczeniowa, to nie są notarialne akty własności. Jestem odpowiedzialny za tę nieruchomość. Jak się za coś płaci, to trzeba mieć pewność, że to jest czyjeś.

Udało się dotrzeć do przedwojennych dokumentów. I oto, co się ujawniło: jedynym właścicielem działki przy Żwirki i Wigury 8 był Maksymilian Szczepkowski. Zachowało się także pozwolenie na budowę jego domu z maja 1936 roku. Właściciel zmarł rok później, 29 marca 1937 roku. Zachował się nawet akt zgonu z adnotacją księdza, że powiadomił o śmierci Bolesława Zwierzyńskiego. Maksymilian Szczepkowski był samotny, bezdzietny.

Bolesław Zwierzyński nie mógł zatem nabyć tej nieruchomości ani w 1937 roku, ani w 1939, gdy jego wuj już nie żył. Zapewne dokończył budowę domu, ale nie postarał się nawet o pozwolenie na kontynuowanie prac na swoje nazwisko. Może też wybuch wojny zaważył na tym zaniechaniu?

Dokumenty ujawniły kolejne komplikacje.

Okazało się bowiem, że w Szablach Młodych co rusz rodzili się Szczepkowscy. Akta Stanu Cywilnego sprzed 100 lat, pisane tuszem w języku rosyjskim, przechowywane w parafii w Śniadowie, zawierają dokładne metryki całej rodziny. Na tej podstawie udało się nawet wyrysować drzewo genealogiczne tej „drobnej szlachty”. Wynika z niego, że Maksymilian miał dwóch braci i dwie siostry. Jedną z siostrzy była matka Bolesława, babcia Ryszarda. Żyją dzieci, wnuki, jest nawet jeden prawnuk tego liczego rodzeństwa. I kiedy sprawa stała się głośna, do sądu co rusz zgłasza się jakiś krewniak i głośno woła o swoje prawa do spadku.

„Ojciec nic nie mówił, że babcia, oprócz Maksymiliana, miała jeszcze jakieś rodzeństwo”, zeznawał Ryszard przed sądem.

Minister Sprawiedliwości, tym razem na wniosek Skarbu Państwa i jego użytkownika Komendy Wojewódzkiej Policji, złożył kasację od postanowienia Sądu Rejonowego w Olsztynie. Bo przecież odnaleziono dowody na to, że Ryszard Zwierzyński i Hanna Kostrzewska nie są jedyne spadkobiercami Szczepkowskiego.

...  
Jest rok 1997. Budynek jest za-dbany, zmodernizowany, wymaga jednak generalnego remontu. Nie ma już tarasu, są tam dodatkowe pomieszczenia.

– Ludzie ze Śniadowa walczą o swoje. Nam też zależy na tej nieruchomości. Zobaczmy, co zadecyduje Sąd – mówi naczelnik i dodaje: – Prawo jest bezwzględne. Nawet jeżeli Zwierzyński kończył budowę, to robił nie na swoim.

ALICJA NIEDŹWIECKA





## AKCJA BEZ AKCJI

Trzydzieści tysięcy złotych to niewiele w wojewódzkim budżecie służby zdrowia. Ale kiedy dyrektorzy placówek skarżą się, że rośnie zadłużenie, warto szanować każdą wydawaną złotówkę. Tymczasem, już pół roku trwa akcja antycholesterolowa, która pochłania 30 tysięcy złotych, choć, jak na razie nie spełnia oczekiwań. Oficjalnie wygląda to tak: realizowany jest dziesięcioletni „Program profilaktyki chorób układu krążenia dla województwa łomżyńskiego na lata 1995-2005”. W ramach programu postanowiono przeprowadzić „Akcję cholesterol”, która objąć miała około 45 tysięcy ludzi w wieku 40-50 lat. Każdy mieszkaniec Łomżyńskiego, który zgłosi się do przychodni może za darmo zbadać poziom glukozy, zawartości cholesterolu i trójglicerydów we krwi. Aby uniknąć spodziewanych kolejek, organizatorzy z Urzędu Wojewódzkiego wyznaczili kolejne miesiące dla każdego rocznika. Do przeprowadzenia badań nie było wymagane żadne dodatkowe skierowanie, wystarczył dokument tożsamości.

Wydawać by się mogło, że potencjalni pacjenci skorzystają z okazji. A jednak: do końca maja zbadało się 500 osób!

Nie ma się czemu dziwić. Jedyna informacja, jaka pokazała się, na przykład, w „Kontaktach” (po jej otrzymaniu z Urzędu Wojewódzkiego) opublikowana była na początku stycznia. Nikt później nie ponawiał próby o powtórzenie. Podobnie w innych pismach. A pamięć jest ulotna i niewielu zapamiętało raz przeczytaną ulotkę.

Kto powinien zadbać, by zaproszenie na badania dotarło do adresatów? Kto jest odpowiedzialny za wydanie 30 tysięcy na nieudaną akcję? Zostało jeszcze pół roku. Może się coś zmieni.

## Muzykalni strażacy z Grajewa

Cztery orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej z Ciechanowca, Grajewa, Łomży i Szczuczyna stanęły do rywalizacji w Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr OSP, który odbył się na Starym Rynku w Łomży. Komisja oceniała dobór repertuaru, brzmienie orkiestry, interpretację utworów (dynamika, tempo, frazowanie), rytm i ogólne wrażenie artystyczne. Po raz kolejny najlepsza okazała się orkiestra grajewska pod batutą Ryszarda Jasionowskiego, która otrzymała nagrodę pieniężną ministra kultury i sztuki w wysokości 6 tysięcy złotych. Ciechanowiecka zdobyła nagrodę prezydenta Łomży, łomżyńska – Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP, a szczuczynska – wojewody.

Muzykujący grajewianie w strażackich mundurach będą reprezentowali Łomżyńskie w przeglądzie międzywojewódzkim; w 1994 roku w Siemiatyczach wśród orkiestr makroregionu zajęli trzecie miejsce i otrzymali nagrodę Zarządu Głównego Związku OSP. Grajewska orkiestra ma tyle samo lat, co OSP w mieście, czyli 97. Z biegiem czasu starszych zastępują młodzi i piękna strażacka tradycja wspólnego muzykowania nie ginie. Dzisiaj orkiestrę tworzy 30 osób. W repertuarze klasyka i muzyka rozrywkowa. Od niedawna grajewskim strażakom towarzyszy 10-osobowa dziewczęca grupa baletowa.

W Łomżyńskim orkiestrę OSP mają Ciechanowiec, Czyżew, Goniadz, Grajewo, Kolno, Łomża, Szczuczyn, Wysokie Mazowieckie i Zambrów.

## LOMSZA, LOMZA, ŁOMŻA

Od 579 lat Łomża prawnie jest miastem: 15 czerwca 1418 roku książę mazowiecki Janusz I nadał jej prawo miejskie chełmińskie. Wolę władcy poprzedziły fakty: rozwój Łomży, która już w roku 1400 doczekała się wójta w osobie Jana Białka, mieszczanina z Warszawy. Urząd ten otrzymał także od księcia Janusza wraz z czterema włókami. Przywilej nadania Łomży prawa miejskiego łączył się z wyodrębnieniem okręgu sądowego i administracyjnego oraz zwolnieniem jej z danin książęcych.

Donata Godlewska w znanej publikacji „Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej (XI w. – 1795 r.)” przytacza treść miejskiego przywileju księcia, który dał „mieszczanom łomżyńskim poprzednio wymienionym pełną i całkowitą władzę sądenia, wyrokowania, karania, potępia-

nia we wszystkich sprawach tak wielkich jak i małych, a mianowicie: kradzieży, zabójstwa, podpalenia, okaleczenia członków, gwałtu, nierządu, fałszowania wagi i miary i innych przestępstw jakimikolwiek nazwami by były określone.” Książęcy przywilej dawał też Łomży prawo budowy łaźni, postrzygalni sukna i wagi, zwalniał z ceł. Zaczął się złoty wiek miasta.

A wszystko zaczęło się w X wieku i związane było z grodziskiem, leżącym pomiędzy dzisiejszą Starą Łomżą a Szurem. Pozostały nam po tych czasach Góra Królowej Bony i Wzgórze Świętego Wawrzyńca, z którymi łączy się różne podania i legendy. Badania archeologiczne i historyczne potwierdziły obronne znaczenie grodu na wschodnim Mazowszu. Aż do 1400 roku nie ma o Łomży źródeł pisanych. W drugiej połowie XIV wieku prze-

niesiona została w nowe miejsce. Rozpoczęło się wytyczanie ulic. Do najstarszych ulic należą Dworna, Senatorska, Długa, Jankowa; swoiste pamiątki po naszych przodkach-mieszczanach. Dzisiaj swoją ulicę ma także książę Janusz I.

W swojej historii Łomża była miastem królewskim, gubernialnym, powiatowym, a od 1975 roku jest wojewódzkim. Niestety, wiele wskazuje na to, że znów stanie się siedzibą powiatu. A podobno historia się nie powtórza...

W przeszłości Łomża miała zupełnie inną nazwę. Kazimierz Rymut w publikacji „Nazwy miast Polski” podaje pochodzące z XV wieku „Lomsza”, „Lompsza” i z XVI „Lomza”. Ostateczna nazwa została utworzona przez dodanie przyrostka „-ż” do rdzenia „łom”, mającego staropolskie znaczenie „łomic”, „łamać”. Łączy się to z pierwotnym miejscem pokruszonych kamiennych bloków, połamanych przez wiatr drzew.

– Jestem bardzo zadowolona z III Łomżyńskiego Czerwca Literackiego. Przy takich imprezach, gdy odwiedzają nas literaci, twórcy, biblioteka żyje innym życiem i ożywa środowisko. W pewnym momencie baliśmy się, że ze względu na brak pieniędzy, będzie trzeba wszystko odwołać. Ale nie zawiedli przyjaciele i sympatycy literatury i biblioteki, za co jestem im niezmiernie wdzięczna – mówi Krystyna Sobocińska, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łomży.

W Łomżyńskiej imprezie literackiej wzięło udział wielu znanych twórców: Krzysztof Zanussi, Andrzej Strumiłło, Stanisław Stabro, Joanna Siedlecka, Aleksander Rozenfeld, Dariusz T. Lebioda, Sokrat Janowicz, Hanna Kowalewska, Henryk Gała, Jan Kulka i współorganizator Jerzy Sikora.

W bogatym programie każdy mógł znaleźć propozycję dla siebie. Czerwiec Literacki rozpoczął się koncertem kwartetu „Alla Breve”. Muzyczny nastrój był wstępem do ożywionej dyskusji literatów, towarzyszącej promocji poetyckiego tomiku „Marzenia odwieczne” Grzegorza Baczewskiego.

– Jeśli będzie Pan traktował poezję serio, to jest Pan na początku trudnej, dramatycznej i bolesnej drogi. Sztuka nie jest zabawką, jest morderczym trudem – przekonywał debiutującego poetę Stanisław Stabro.

– Pisanie poezji to nie martyrologia i katusze. To może być wielkie przeżycie, niekoniecznie związane z cierpieniem. To może być duża radość – replikował Grzegorz Baczewski.

Grzegorz Baczewski jest alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. Jego utwory są poetyckimi zwątpieniami, roz-

mowami i pytaniami kierowanymi do wielkich postaci znanych z historii filozofii. Młody poeta może być dumny z faktu, iż jego młodzieńcze wiersze sprowokowały momentami gorącą dyskusję znanych i doświadczonych literatów.

Podobnie gorąca temperatura towarzyszyła panelowi na temat „Literatura jako inspiracja twórcza”. Tu szczególnie ożywioną dysputę prowadzili Joanna Siedlecka i Stanisław Stabro.

Niezwykle sympatyczne i ciekawe było spotkanie z artystą malarzem, a także poetą Andrzejem Strumiłłem. Nie tylko na młodzieży duże wrażenie zrobiła rozmowa z reżyserem Krzysztofem Zanusem. Szkoda tylko, że twórca nie mógł uczestniczyć w projekcji swojego filmu „Urok wszeteczny”.

Z III Łomżyńskiego Czerwca Literackiego z pewnością wiele skorzystały szkoły w Łomży i w sąsiednich miejscowościach. Razem odbyło się osiemnaście spotkań autorskich z młodzieżą. Bezpośredni kontakt z autorem, poetą, rozmowa z nim, wysłuchanie czytanych przez twórcę utworów, to zupełnie inna lekcja z literatury, która na długo zostaje w pamięci.

– Cieszę się, że ci ludzie przyjechali do nas. Wierzę, że przyjadą raz jeszcze i z pewnością nie będą innych od Łomży odstraszać – powiedziała dyrektor Krystyna Sobocińska.

A impreza literacka odbyła się dzięki pomocy: UM w Łomży, „Głosu Katolickiego”, kina „Millennium”, PBI, „Novum”, TUiR „Warta”, TU „Tuk”, PZU „Życie”, PPH

## CZERWIEC LITERACKI Z LUDZKIMI POSTULATAMI

„Terrazyt”, Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, kwiatarni „Ogrodnik” (która zadbała o wystrój) oraz Radia Taxi 96-21 (które przywiozło aż z Maćkowej Rudy i odwiozło Andrzeja Strumiłłę), a także „Pepees” S.A., Libra Print, foto „Wrzos”.

Za rok kolejny Łomżyński Czerwiec Literacki.

I żeby nie było za gładko, dwa postulaty: impreza nie powinna odbywać się na początku tygodnia (poniedziałek, wtorek, środa), a tak było już po raz trzeci. Rozumiemy, że łatwiej wówczas o „spontaniczną” szkolną publiczność niż na przykład w piątek i sobotę, ale czy nie warto robić imprezy choćby dla mniejszego, ale autentycznie zainteresowanego grona? W dodatku założenie, że musi być mniejsze, może okazać się fałszywe. I tu postulat drugi. Tematyka rozważań twórców zapraszanych na Czerwcę Literacki od trzech lat jest niezwykle filologiczna. Mogłaby zainteresować studenta polonistyki szczególnie w dodatku interesującego się teorią literatury. Przeciętnego zjadacza książek z pewnością bardziej interesowałaby dyskusja, dlaczego literatura (film, poezja) polska nie potrafi podjąć dylematów współczesności, dlaczego w biografach literatów nie było wybitnych dzieł, a wręcz okazały się upadkiem cenzury, pustą. Jest to szczerze parę naprawdę ciekawych bliższych życiu niż katedrze polonistyki twórczych problemów. Jeżeli twórcy będą się kisić w uniwersyteckich polemikach, trzeba im zadać „ludzkie” tematy.

# Cięż

Wzięta 5600 zł...  
za po 100 zł. W S...  
pełnosprawni dost...  
zewo, to nie Szw...  
ma może, oszczędz...

Alle nawet w wózl...  
kładnemu ciału...  
Amerykanie p...  
na. Ze specjalne...  
poduszki antyodl...  
rażenie, profiluja...  
pełnem. Kiedy ta...  
rana przez podu...  
zupełnie dobrze...  
czenie za cenę taf...  
jak zapewniał pr...  
zdrogo: 4000 z...

Wózek sflaca. Wi...  
choć wcale nie n...  
Ale może choc...  
część, zrefund...  
Fundusz Rehabi...  
sprawnych? Złoty...  
odpowiedź odm...  
adresu, pod k...  
Kościuszko j...  
nie, iż przedst...  
ilo decyzji PFRON...  
środków finans...  
indywidualnych znaj...  
złownej Pani”. Po...  
zastępca d/s do...  
leata zrozumiał...  
la nie. Pojechał...  
nie w „Kontakt...  
Joanny Gospo...  
ktywim pejzażu...  
cwa 1997). „Ba...  
teorię budowy Ośr...  
plekcyjnego d...  
zwnych przy ulic...  
orka zasygnaliz...  
owości. Zmar...  
i wielką pra...  
szłym, zgodnie...  
powinien być...  
środka pawilo...  
szy beton. Ins...  
nie skończona...  
tauliczny”... Str...  
starych złotych...  
budowy.

W budowie Ośr...  
ze Fundusz Reha...  
Dyrektor Anna...  
tuje w PFRON...  
całe kierownic...  
to sprawa pop...  
swoje pisen...  
wie poduszek d...





**Piąty rok toczy się przed sądem w Łomży sprawa o odszkodowanie za pożar lasu, który wybuchł w jednostce wojskowej w Czerwonym Borze. 22 maja 1992 roku spaliło się około 70 hektarów lasów, w tym sporo prywatnych.**



Rolnicy, którzy wystąpili o odszkodowanie, poznali tempo działania organów Temidy. Kolejna rozprawa, która odbyła się 6 czerwca, znów nie przyniosła rozstrzygnięcia. Tym razem naprzeciw małżeństwa Agnieszki i Eugeniusza P. zasiadło trzech radców prawnych, reprezentujących: jednostkę z Czerwonego Boru, Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Administracji (dawniej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych).

Zażądali 39 tysięcy złotych odszkodowania (wraz z odsetkami) za swój spalony las. Wysokość straty ocenił biegły, który wziął pod uwagę nie tylko szkody, ale i wydatki poniesione na rekultywację terenu.

Tymczasem żadne ministerstwo nie zamierza zgodzić się na zapłcenie odszkodowania. Choć tuż po pożarze rolnicy zadowoliliby się niewielkimi kwotami, wojsko od początku nie widziało potrzeby naprawienia wyrządzonej szkody.

W oficjalnej wersji, podawanej przez dowództwo jednostki, pożar musieli zaproszyć cywile, którzy, mimo ostrzegawczych tablic i znaków zakazu wstępu, często chodzą po poligonie. Ta wersja upadła, kiedy biegli orzekli, że pożar rozprzestrzenił się od wysypiska jednostki (które zresztą było używane na dziko, bez pozwolenia służb leśnych. W czasie rozprawy świadkowie strony wojskowej, najczęściej żołnierze służby zawodowej zeznawali, że na śmietnisko wywożony jest przede wszystkim gruz i złom. Zarządzona następnego dnia po rozprawie wizja lokalna podważyła wiarygodność tych zeznań. Na śmietniku było szkło, plastik, papiery. Wokół wykopany świeżo pas ochronny. Sąd Wojewódzki w Łomży uznał, że rolnikom należy się odszkodowanie i nakazał wypłacić pieniądze. Dwóch właścicieli działek leśnych otrzymało po kilka tysięcy złotych. Problem powstał z większymi wypłatami. Okazało się, że nie wiadomo, do kogo należała jednostka w Czerwonym Borze w dniu pożaru: czy była w gestii ministra obrony narodowej, czy ministra spraw wewnętrznych. (Jednostka, która stacjonuje w Czerwonym Borze, zmieniła swój status i stała się jednostką resortu spraw wewnętrznych.) Na rozprawie sądowej pełnomocnik MON stwierdził, że nie może upubliczniać tajemnic wojskowych i podawać, kiedy nastąpiło przekazanie jednostki z jednego ministerstwa do drugiego. Tym bardziej, że w te rejon w razie czego ma być ewakuowany polski rząd, więc trzeba się mieć na baczności.

Dopiero 6 czerwca odczytano wyciąg z rozkazu, który w grudniu 1991 oddały Jednostki Nadwiślańskie do resortu spraw wewnętrznych, również jednostkę w Czerwonym Borze. Co prawda pełnomocnik MON twierdził, że jednostka, a poligon, to dwie różne sprawy, ale prowadzący sędzia nie wdawał się w szczegóły. Zdecydowanie odrzucił także prośbę pełnomocnika jednostki w Czerwonym Borze o powołanie jako powoda, Nadleśnictwa w Łomży.

Przedstawiciel wojska podtrzymał swoją wersję, że pożar wznicieli prawdopodobnie przechadzający się ludzie, bo przecież niemożliwe, by las zapalił się od soczewki szklanej (taką opinię wystawił biegły sądowy, strażak w służbie czynnej w resorcie spraw wewnętrznych).

Sąd sprawę odroczył do 19 czerwca.

P.S. W obronie za wszelką cenę, a obrona taka zawsze jest wbrew logice, wojsko posłużyło się dwoma, ośmieszającymi go, argumentami. Pierwszy: jest tajemnicą, kiedy jednostka przeszła z MON do MSW i tego przedstawiciel armii zdradzić nie może, a nie jest tajemnicą, że jest to ewentualny teren ewakuacji rządu, co przedstawiciel armii zdradził. Drugi: ogień zaproszyli szwendający się po terenie armii cywile. Jeżeli nawet byłaby to ich sprawka (co wykluczili biegli), to i tak wojsko, które odpowiada za to, by cywile nie szwendali się po poligonie, byłoby odpowiedzialne, że do tego dopuściło. I jeszcze jedna nielogiczność: gdy chodziło o niskie odszkodowania, wojsko uznało swoją winę i je wypłaciło; gdy chodzi o większą sumę, uważa się za niewinne.

**PAULINA KORYBUT**  
rys. Zdzisław Romanowski

pokryć nawet części wydanej sumy. To byłoby wbrew przepisom. Obowiązują ich bowiem ustawa z 1991 roku, gdzie takich możliwości nie przewidziano.

Michał Jakonowicz, zastępca prezesa Zarządu PFRON dodaje, że za czasów jego poprzednika były indywidualne dofinansowania (PFRON istnieje od 1991 roku). Prezes miał sekretarkę, kierowcę i księgową na pół etatu. Na karteczce pisał „zgoda” i odsyłał petenta do kasy po pieniądze. Nie było żadnych obiektywnych kryteriów indywidualnego przyznawania pomocy niepełnosprawnym. Prezes nie zawierał też żadnych umów. Nikt nie panował nad tym bałaganem. I nic nie było tak krytykowane przez kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli, jak te indywidualnie przyznawane dotacje. W negatywnej ocenie podkreślano właśnie subiektywizm i uznaniowość. Nowi ludzie próbują zaprowadzić porządek; są w trakcie inwentaryzowania tysięcy wniosków. W listopadzie ubiegłego roku Zarząd podjął uchwałę, że wnioski indywidualne w ogóle nie będą rozpatrywane. Dopuszczono wyjątek: gdy zagrożone jest życie ludzkie. Na przykład: ratowanie ofiar pożaru w hali stoczni podczas feralnego koncertu w Gdańsku. Wymagały natychmiastowej pomocy specjalistycznej. Szpital nie był na nią

## Ciężkie poduszki

Wzięła 5600 zł kredytu i teraz go płać po 100 zł. W Szwecji takie wózki niepełnosprawni dostają za darmo. Ale w Polsce, to nie Szwecja. Dlatego na nie nie może, oszczędza.

Ma nawet w wózku i w gorsecie jej prowadzemu ciało siedzieć nie jest wygodnie. Amerykanie pomyśleli o takich, z specjalnego tworzywa zrobień poduszki antyodleżynowe. Ułatwiają siedzenie, profilują ciało, napęniają mięśnie. Kiedy tak siedzi, podtrzymywana przez poduszki, nic nie boli i czuje się zupełnie dobrze. Kupiła je w Koncepcji za cenę tańszą niż w Ameryce. Jak zapewniał producent. Ale i tak to drogo: 4000 zł.

Wózek splanca. Wie, że taki ze Szwecji choć wcale nie nowy, jej się nie należy. Ale może chociaż poduszki, chociaż część, zrefundowałby jej Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych? Złożyła podanie. Nadejście odpowiedzi odmowna. Bez wskazania adresu, pod który mogłaby się odezwać. Kończyła ją zdaniem: „Wyrażam nadzieję, iż przedstawione argumenty, które zostały przedłożone, nie przyczynią się do decyzji PFRON o nieprzyznawaniu środków finansowych dla osób indywidualnych znajdują zrozumienie u Państwa Pani”. Podpisała Anna Czerniak, zastępca d/s dofinansowań.

Beata zrozumiała. Nie pojechała do Warszawy. W „Kontaktach” ukazał się artykuł Joanny Gospodarczyk: „Bagny w naszym pejzażu”. („Kontakty” z 12 czerwca 1997). „Bagny...” przedstawiło budowę Ośrodka Rehabilitacyjno-Rekreacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych przy ulicy Rybaki w Łomży. Właścicielka zasygnalizowała wiele nieprawidłowości. Zmarnowano wielkie pieniądze i wielką pracę. Ośrodek w roku 1997, zgodnie z umową z miastem, powinien być oddany do użytku. Ośrodek pawilonu leje się deszcz, a beton. Instalacja elektryczna nie skończona, podobnie system wentylacyjny... Stróżę biorą około 100 zł starych złotych za utrzymanie placu budowy.

W budowie Ośrodka partycypował Fundusz Rehabilitacji. Dyrektor Anna Czerniak mówi, że w PFRON od roku, podobnie jak w całym kierownictwie. Sprawa Ośrodka jest sprawą poprzedników. Podtrzyma swoje pisemne stanowisko w sprawie poduszek dla Beaty. Nie można

przygotowany. Dla nich musiały się znaleźć pieniądze.

Fundusz dysponuje miliardem złotych rocznie. Z tego też dofinansowuje Ministerstwo Zdrowia w ramach programu rządowego. W zeszłym roku przekazał ponad 2,7 miliona złotych. I jeszcze dodatkowo 11,7 miliona z przeznaczeniem na uzupełnienie niedoborów w zaopatrzeniu osób niepełnosprawnych w sprzęt ortopedyczny. Wózki i poduszki antyodleżynowe przysługują im za darmo. Gwarantuje to, ciągle aktualne, rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 2 lipca 1974 roku. Ale pieniędzy wciąż jest za mało. Dobija się o nie szpital psychiatryczny, szpital onkologiczny. W zeszłym roku wpłynęło 75 tys. oficjalnych próśb. Tylko w maju tego roku 353 wnioski (Zarząd rozpatrzył pozytywnie 191 na kwotę 43,7 miliona złotych). Bo teraz każdą decyzję podejmują kolektywnie. Przyznali, na przykład, fundusze na likwidację barier architektonicznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Polskiemu Stowarzyszeniu Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Prezes mówi, że był w Łomży, oglądał budowę. Położona jest pięknie. Uważa, że nie można dopuścić do zmarnowania Ośrodka i idei. Leży u niego wniosek o dofinansowanie na dokończenie dzieła. Na razie celowo go nie rozpatrują. Czekają, aż znajdą innych sponsorów. Nie wyklucza, że Fundusz mógłby w jakiejś mierze partycypować w sfinalizowaniu budowy. Jeżeli będą nieprawidłowości, Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji, inicjator przedsięwzięcia, będzie się musiał rozliczyć. Kiedy?

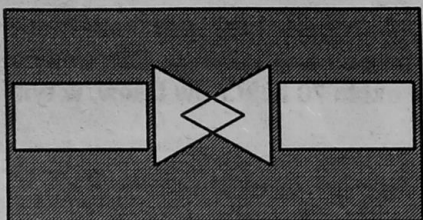
W tym czasie dozorca pilnujący nie dokończonej budowy na ul. Rybaki legalnie „przejeżdża” kilkadziesiąt wózków, podobnych do tego, jaki kupiła Beata. W przeliczeniu na poduszki ilość taka, że włos się jeży. Ale Beata nie ma szans na otrzymanie z Funduszu Niepełnosprawnych 4000 czy nawet 2000 złotych, bo ty byłoby nielegalne.

Jeszcze próbują zapytać o pomoc w Wojewódzkiej Poradni Zaopatrzenia Ortopedycznego. Dowiadują się, że trzeba złożyć wniosek z rachunkiem. Rozważy go komisja, potem dyrektor szpitala i księgową. Wniosków jest dużo...

HANNA WRZOS







## spięcia

Od lat Grajewo wydaje się apolityczne: na co dzień nie uświadczysz działaczy politycznych w jakimkolwiek politycznym działaniu. I oto do Grajewa zjechała Telewizja Białystok. Efekt był imponujący: na ekranie pojawiło się wielu przedstawicieli reprezentujących różne ugrupowania polityczne. Po programie jest, jak było. Wszyscy wrócili do działalności podziemnej?

Kasjerka ADM w Łomży nie przyjęła opłaty za mieszkanie od siedemdziesięcioczerotletniego lokatora, który zjawił się przed kasą 3 minuty przed zakończeniem urzędowania. Nie pomogła prośba, że ze względu na chorą nogę trudno mu będzie przyjść drugi raz. Na nic zdała się nawet prośba kierownika. Jeżeli w morzu bezrobocia zatrudnienie mają tacy ludzie, to znak, że w kapitalizmie zaczął się okres błędów i wypażeń.

W poprzednim numerze „Kontakty” opublikowały opinię dyrektora Biura Przekształceń Systemowych w Ochronie Zdrowia Ministerstwa Zdrowia: „Władze wojewódzkie w Łomży wykazują niezrozumiały dla mnie brak kompetencji (...)

Tak słaby wydział zdrowia i tacy urzędnicy nie gwarantują, by można było przeprowadzić w krótkim czasie restrukturyzację placówek służby zdrowia”. Opinia miazdząca, po której ten i ów powinien podać się do dymisji. I co? I nic. Poza tym, że ten i ów próbuje wyniuchać, czy aby nie da się podważyć dziennikarskiej wiarygodności. Dobitny dowód, jak groźna dla zdrowia mieszkańców Łomżyńskiego jest rozszerzająca się epidemia przyrastania tylko do stołka.

W Łomżyńskim nadal na 100 panów przypada prawie 105 pań. Może te haremy to nie takie najgorsze rozwiązanie.

Pracownicy budżetówki zarabiają w Łomżyńskim więcej niż pracownicy sektora prywatnego. Dzięki wyższym zarobkom mają czas częściej protestować przeciw niskim płacom.

W Łomżyńskim (podobnie jak w całym kraju) ciągle przybywa kombatantów. Niedługo wszyscy będziemy kombatantami pracy dla kombatantów.

1

Urodził się w Nowogrodzie 20 grudnia 1885 roku w rodzinie Kurpiów z Puszczy Zielonej. Ojciec, uzdolniony cieśla, stolarz, muzykant, twórca instrumentów ludowych, społecznik miał znaczący wpływ na życiową postawę syna. Kiedy zaczęła się wielka miłość Adama do tego, co kurpiowskie trudno odpowiedzieć. Tak czy owak już jako młodzieniec gromadził zapiski o obyczajach „Puszczaków”, notował ich pieśni. Niebawem nadszedł czas fascynacji kurpiowskimi zabytkami. Rozpoczął ich gromadzenie. Tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej część swojej kolekcji podarował powstającemu w Łomży i Ostrołęce muzeum. Niestety, wraz z dziejową burzą, która wkrótce nadeszła, wszystkie eksponaty przepadły. Lecz Adam Chętnik zaczął wszystko od początku.

Jeszcze podczas studiów w Warszawie zetknął się z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. W 1917 roku w rodzinnym Nowogrodzie zorganizował oddział PTK. Bliskie mu idee Towarzystwa połączył z „odwiecznym” pragnieniem utworzenia tu muzeum kurpiowskiego. Najpierw za pieniądze swoje i żony Zofii, wspierającej go w „kurpiowskiej pasji”, kupił kawałek ziemi na nadnarwiańskiej skarpie; władze nie chciały podarować na ten cel terenu miejskich nieużytków. Pierwszy drewniany budynek na miejscu przyszłego muzeum kurpiowskiego pojawił się w 1923 roku. Kolejny był domek dla stróża. A potem zaczęły przybywać altany, ławy, ule, drzewo bartne, kapliczki... Adam Chętnik podarował placówce ponad 2 tysiące własnych eksponatów, obrazujących historię i teraźniejszość Kurpiów w różnych dziedzinach życia. Obok zbiorów geologicznych i przyrodniczych były tu między innymi narzędzia, stroje, przedmioty codziennego użytku i wyposażenia chaty, instrumenty muzyczne, wyroby sztuki ludowej. A eksponatów ciągle przybywało. Zdobywał je różnymi sposobami. Jedne ofiarowali zaprzyjaźnieni Kurpie, inne kupował lub wymieniał na niezbędne w gospodarstwie wiejskim przedmioty. W tych niezwykłych wyprawach sam powoził koniem zaprzężonym do furmanki, a zimą do sań. Równoległe z gromadzeniem eksponatów Adam Chętnik założył kurpiowską kapelę, a z czasem także grupę folklorystyczną, prezentującą sceny z życia wsi.

Uroczystość otwarcia Muzeum Kurpiowskiego odbyła się 19 czerwca 1927 roku. Lecz szlachetnemu przedsięwzięciu wciąż towarzyszyło niezrozumienie środowiska. Niebawem Adam Chętnik zrzekł się Muzeum na rzecz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego według umowy: PTK zapewni placówce należyłą opiekę, a jemu pozwoli kierować skansenem aż do całkowitego zakończenia jego organizowania. W 1930 roku komisja wyceniła majątek Muzeum na 35 tysięcy złotych; 20 tysięcy stanowiło własność małżeństwa Chętników. Tymczasem pracę i wiedzę Adama Chętnika doceniło Towarzystwo Naukowe Płockie. Dzięki między innymi i tej organizacji w Nowogrodzie utwo-

rzono Stację Badań Naukowych Dorzecza Środkowej Narwi, powierzając kierownictwo Chętnikowi. Placówka działała do wybuchu drugiej wojny światowej, gromadząc przez ten czas tysiące wartościowych eksponatów. A skansen mógł pochwalic się licznymi badaniami terenowymi i publikacjami, poświęconymi Kurpiowszczyźnie. Niestety, kłopoty finansowe, nieporozumienia z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym doprowadziły do dramatycznej decyzji: by spłacić długi Adam Chętnik postanowił sprzedać część muzealnej kolekcji władzom Ostrołęki. Natomiast w Nowogrodzie planował utworzenie muzeum dorzecza środkowej Narwi. Niestety, wszystkie zamierzenia pokrzyżowała druga wojna światowa, po której ze skansenu pozostała brama od strony rzeki, dwa pnie bartne i resztki eksponatów z żelaza.

Lecz Adam Chętnik, nie zrażony klęską, znowu powrócił do rodzinnego Nowogrodu. Ogrodził nie istniejący skansen i za własne pieniądze wynajął stróża. Trzeba było jeszcze długo czekać, by muzeum powstało na nowo. Tymczasem w roku 1948 zorganizował muzeum w Łomży, którego pierwsze zbiory stanowiły ocalałe eksponaty z Nowogrodu. Od 1951 roku Adam Chętnik rozpoczął pracę w Muzeum Ziemi w Warszawie. Jako emeryt, w kilka lat później, znowu wrócił do Nowogrodu. W dziele odbudowy skansenu wspierała go druga żona Jadwiga. Prace rozpoczęto w roku 1957. Adam Chętnik stał się społecznym rzeczoznawcą. Tymczasem powiększono teren skansenu o Wzgórze Ziemowita. Powoli przybywało kurpiowskich zabytków. Pierwszy pojawił się kierat ze Zdrębiska. W latach sześćdziesiątych muzealną wioskę „Puszczaków” ozdobił między innymi wiatrak „paltrak” z Plewek, chałupy z Gawrych i Myszycy, spichlerze z Dylewa, folusz z Jurek, kuźnia z Zalas, olejarnia z Witowego Mostu oraz inne „odwieczne” elementy kurpiowskiej zagrody: studnia z żurawiem, ule, gołębnik. W latach siedemdziesiątych przybyła

obora z Wyku i stodoła z lasu, a w latach dziewięćdziesiątych – zrekonstruowana Dylewa.

Do roku 1977, czasu przejścia na emeryturę, skansenem kierowała Jadwiga Chętnikowa jako muzeum łomżyńskiego, nowogrodzka placówka była.

Adam Chętnik zmarł w 1967, jego żona w 1995. Chętnicy chowani są na nowogrodzkim cmentarzu.

2

Nieżyjący już Antoni Chętnik, miejscowy kowal, też miał swój wkład w skansenowe dzieło. Wniosek o utworzenie skansenu skierował do władz Adam Chętnik. Ona też miała swój wkład w dzieło. Ona też miała swój wkład w dzieło. Ona też miała swój wkład w dzieło.

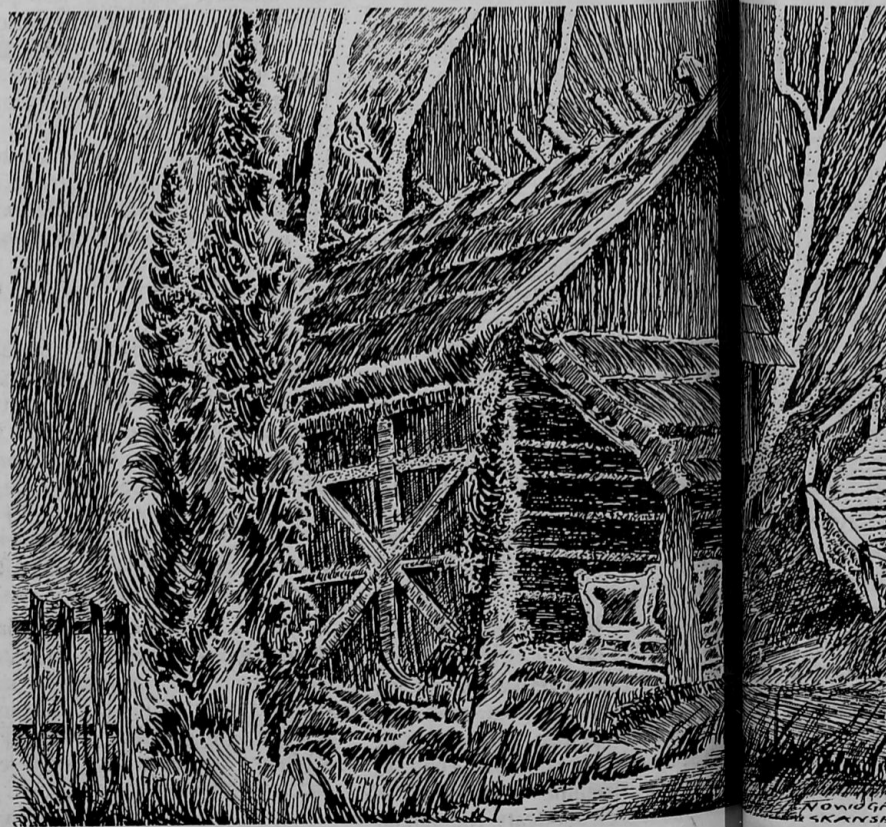
Chętnik wziął do siebie i swojego męża, bo wiedział, że na tym zna – mówił. Zawsze szukał ludzi z fachem, żeby zrobili jak należy; żeby kurpiowskie, a nie żadne inne.

Kiedy uroczyście otwarto skansen – Szczepan Chętnik, syn Adam Chętników, miał wtedy 10 lat. Los sprawił, że jako młody człowiek po drugiej wojnie światowej przyjechał do Łomży z Adamem Chętnikiem. Szukiwanie kurpiowskich zabytków. Przepętał swojego kawałka drogi! I tak jeździli po okolicy zbierając „rozmaite starości”.

Dużo rozmawiał z ojcem, zaraz notował. Szczegółowo, dokładnie wypytując o wszystkie sprawy – wspominał. Często przychodził do niego do chaty, kadłubki, drzwi do chaty, kadłubki, drzwi do chaty, kadłubki, drzwi do chaty. O flisakach, co spławiali na Wyku i ich życiu, o kurpiowskiej biedzie i radości, o zwykłym wszystkim co i ważne, i często płacił swoimi fotografiami.

3

## Pod Adamowym ben





co chcieli jakiś starość do skansenu; dawał papierosy. A zawsze za sobą cukierki dla dzieci. Przebiegał z nim pracowicie, a też mam zamiar napisać o nim.

z pamiętali jego charakterystyczny ekwipunek, kiedy wybraliśmy: czapka z daszkiem, aparat fotograficzny, nowogrodzka laska.

była bardzo pożyteczna, ocalił kurpiowską kulturę, każdemu się to podobało, zazdrościli mu takich a nawet postowania — szepan Chodnicki. — A to dobry człowiek i od ino nowogrodzki. Włożył w skansenu. Tak samo jak jego żona. Ona też miała wielkie doświadczenie do tej pracy.

mieszkańcy Nowogrodu dzielą się na dwa oboje: ci, którzy uważają, że dzięki niemu usłyszała Polska i świat. Ot, okno na świat! A wszystko za sprawą Chętnika; „takiego Kurpiowskiego”.

nie miał też drugą osobę, którą znał. Najbardziej znany przez Chętnika, a z czasem stał się po prostu „Chętnikiem”, którego trudno było wyobrazić sobie w innym miejscu. Niemal całe życie związane z murkami, a jego nieodłącznym elementem był jego nieodłączny znakomity gawędziarz, kurpiowski folklor z wielkim zamiłowaniem do gości i małych, i dużych, nie zmęczony sypał żartami, zabawiał zwiedzających kurpiowskimi pieśniami i żartami. Z poczuciem humoru, a jednocześnie nostalgią opowiadał, co przeszło, minęło... w ten sposób także o sobie, w roku 1990 przeżył...

## wybem



nej najliczniej oraz historii, botaniki, zoologii, geologii, archeologii. Taki kierunek zbieractwa nadali Chętnikowie, ukazując pierwowzór idei skansenowskiej w Polsce. Tylko skansen we Wdzydzach na Kaszubach, założony w roku 1906, jest starszy od nowogrodzkiego. Obecnie w kraju mamy około 40 tego typu muzeów: muzeów pod dachem nieba.

Skansen w Nowogrodzie nie odzwierciedla układu przestrzennego kurpiowskiej wsi. Zdecydowało o tym przede wszystkim ukształtowane terenu i oczywiście, ograniczona powierzchnia. Zamiarem Chętnika było zaprezentowanie kurpiowskiej architektury i usytuowania jej w naturalnym środowisku. To niezwykle dzieło dzisiaj porównuje się do rzucenia na głęboką wodę. Ale przecież mówi się też: „uparty jak Kurp”...

Skansen przyciąga coraz więcej zwiedzających. 1996 roku przyjechało tu ponad 33 tysiące osób, w tym jedna czwarta cudzoziemców. Byli Amerykanie, Niemcy, Holendrzy, Francuzi, Australijczycy, goście z Nowej Zelandii, Izraela i nawet ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Okazuje się, że o kurpiowskiej atrakcji Nowogrodu dowiadują się przede wszystkim ze znanego przewodnika turystycznego, a od tego roku także z internetu.

— W czasach odchodzenia Zachodu od własnych korzeni obcokrajowców zachwyca dzisiaj nasza zachowawczość kultury i szacunek dla tradycji, które zaginęły tam w cywilizacyjnym pochodzie — mówi Urszula Kuczyńska, kierownik skansenu. — W dobie plastiku koszyk upleciony z korzenia sosny czy jałowca „rzuca ich na kolana”. Filmują, fotografują, nie mogą nacieszyć się śpiewem ptaków i pięknem naszej przyrody. Nie kryją swoich uczuć i wyrażają je bardzo spontanicznie.

Swoistą atrakcją skansenu są dla cudzoziemców także dwie towarzyszące kozy. Niestety, nie ma już Guzika, wiernego kundla, który zakończył psi żywot w 1995 roku.

Zmienia się obraz kurpiowskiej wsi. Dawno temu Adam Chętnik niepokoił się o los ginącej kultury ludowej, apelował do władz o jej ocalenie. Czas pokazał, że dzieło jego życia ma teraz szczególną wymowę.

— Skanseny nabierają coraz większej wartości, ponieważ są unikalne tak samo, jak unikalna była kultura ludowa w poszczególnych regionach kraju — twierdzi Urszula Kuczyńska. — Myślę, że Adam Chętnik, którego duchową obecność w pewien sposób odczuwamy, byłby zadowolony z naszej pracy, bo skansen jest wciąż odtwarzaniem jego wizji.

Tu inaczej mija czas. Drewniany święty Jan Nepomucen ze skansenowego wzgórza patrzy na Narew, w której odbija się kurpiowska legenda i rzeczywistość; i ta „odwieczna”, i ta na progu XXI wieku. Nic nie zatrzyma przemijania. Wszystko każe je ocalić.

GABRIELA SZCZESNA

# Bezpieczeństwo i pewność

ROR	14,5%
A'vista	8,0%*

## Lokaty terminowe

Od 1 do 6 dni	stopy negocjowane**	
1-tygodniowe	11,5%	
2-tygodniowe	13,0%	
1-miesięczne	15,5%	

		od 5.000 zł***	od 10.000 zł***
3-miesięczne	16,5%	17,0%	17,5%
6-miesięczne	17,5%	18,0%	18,5%
12-miesięczne	19,0%	19,5%	20,0%
24-miesięczne	19,5%	20,0%	20,5%
36-miesięczne	20,0%	20,5%	21,0%

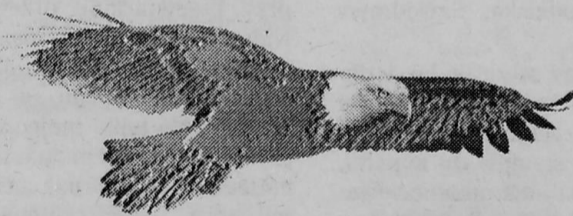
\*Dla podmiotów gospodarczych kapitalizacja miesięczna.

\*\*Dla lokat od 50.000 zł.

\*\*\*Dotyczy lokat osób fizycznych.

## Lokaty terminowe w PBK SA

- bezpieczna inwestycja,
- pewny dochód,
- atrakcyjne oprocentowanie.



Powszechny Bank Kredytowy SA  
w Warszawie

Oddział w Łomży      Filia w Ciechanowcu  
ul. Zawadzka 4      Pl. 3-go Maja 25  
tel. 16-74-01      tel. 77-12-63

KONTAKTY





— Drwal to fach nie taki sobie i nie dla każdego. Bo oprócz siły potrzeba jeszcze dużo wyobraźni, odpowiedzialności za drugiego człowieka, zgody, porządku w charakterze. No i trzeba lubić swoją pracę. Bez tego wszystkiego w tej robocie czeka tylko utrapienie i prawdziwa męka. A do tego jeszcze niebezpieczeństwo — mówi 72-letni Zygmunt Późniewski, Kurp z Durlasów lub jak kto woli z Kolonii Przewrotna Góra w gminie Lelis, a dzisiaj łomżyniak z zamieszkania, syn drwala i drwal.

## Od krów do lasu

Niemcy podzielili się naszą ziemią z Ruskimi tak, jak płynie Narwę. Nam wypadło żyć po niemieckiej stronie. W 1940 roku miałem 15 lat. Jeszcze latem pasłem krowy u gajowego Polaka, który pomagał leśniczemu Niemcowi. Nazywał się Born i tak naprawdę był Mazurem. A tu zanosilo się na wywózkę na roboty do Rzeszy. Ojciec, który sam już pracował w lesie, pogadał z gajowym, żeby i mnie przyjąć na drwala. Gajowy poszedł do Niemca. A ten patrzy i kręci głową, że jestem za delikatny, że sobie nie poradzę na zrębnie. A gajowy dalej zapewniać go, że cięższą robotę zrobi za mnie ojciec. Lecz nic by to nie dało, gdyby nie łapówka. Kiedy Niemiec dostał ją od ojca, już mogłem się uważać za drwala. I tak prosto od krów gajowego, przed Bożym Narodzeniem stanąłem w niemieckiej kurpiowskiej puszczy do roboty.

## Rok drwala

Pracowały w puszczy całe Durlasy. Drwale przygotowywali też ziemię pod sadzonki, a kobiety szły za nimi na kolanach i sadyli młode drzewka. W samej naszej grupie drwali było ze czterdziestu chłopca. Na początek dostaliśmy „Przewodnik w pracy drwala. Jak należy pracować w zrębach sosnowych” ze zdjęciami i rysunkami, opisaniem pracy z rozwagą; żeby się niepotrzebnie nie namęczyć, a wykonać robotę dobrze, nie tracić czasu i nie narażać się na niebezpieczeństwo. A potem dali nam drewniane klompy na nogi i narzędzia: ręczne piły, siekiery, skrobaczki, ośniki, kliny, kantaki, łaty pomiarowe. I do roboty!

Do zrębu nieraz trzeba było iść 10 kilometrów w jedną stronę! Durlasy, Lelis, Łódziska, Szwedrowski Most...

Pracowaliśmy cały rok, bo w puszczy zawsze jest co robić. W lecie przecinka, przygotowywanie „kopalniaków” na stemple do kopalni, drewna na opał dla niemieckiego wojska, a zimą zręby. Pod siekierami padały najlepsze kurpiowskie sosny. Zdrowe, proste jak świeca.. Na pożytek Niemcom.

Naszą rzeczą była drwalka. Wywózki kłoców z lasu Niemcy nakazywali furmanom. A tu na drodze, jak to na Kurpiach, piachu po kolanach. I dwóm koniom ciężko szło. Nie to, co w zimie, kiedy sanie leciutko sunęły. Jakbyś słyszał śpiew!

## Cud natury

Dla mnie najpiękniejsze drzewo na świecie to sosna. Jest jak najładniejsza, najzgrabniejsza panienka. Tylko sosna potrafi być taka silna, żeby trzymając się piasku, wystrzelić w górę i z pięćdziesiąt metrów. Umie też wyleczyć swoje rany po odłamanych gałęziach. A jak kwitnie! Kiedy wysypuje się pyłek, to aż przyjemnie oddychać. A do tego

# Drwalka

sosna to drzewo doskonałe i na okręt, i na dom, meble, rzeźbę i na zdrowie. Z żywicznej drzazgi gotowe łączywo; z sosnowych gałęzi więcej ciepła niż z innych drzew. A smoła, terpentyna, żywica, papier, syrop? Wszystko z sośniny! Sosna to cud nie tylko w lesie, w puszczy, ale cud natury. Majestatyczna i jeszcze ma duszę. Wiem, co mówię. Wśród drwali były różne przesady o sośnie i zawsze się sprawdzały! Ja też się o tym nie raz przekonałem. Na przykład sosna-dwójka, czyli taka z dwoma wierzchołkami może zrobić szkodę, kiedy pada. A sosna „z pasierbem” to już na pewno jest wtedy groźna. Nigdy nie położyła się, jak należy; zawsze musiała coś zrobić na złe. Albo padając, złamała czubek zdrowej sosny i zaraz trzeba było ją ściąć, albo tylko czyhała, żeby zabić drwala, co podnosi na nią rękę z siekierą, albo przynajmniej połamać mu nogi. Takie to drzewo! A kiedy tak padały nasze kurpiowskie sosny dla Niemców, zbierał się we mnie żal, że polscy panowie do tego doprowadzili, a potem zdradzili naród i ojczyznę i uciekli przed wojną. Ale na drzewo, jak na człowieka, przychodzi pora umierania. I ani ono, ani on nie wiedzą, kiedy i jak to się stanie.

## Niemiecki porządek puszczański

Niemcy to naród na pierwszym miejscu stawiający w pracy porządek, dyscyplinę, oszczędność. Żadnego marnotrawstwa! Kiedy przy ścinie wyciągnęła się „żyła” z drzewa, to mógł być dla drwala koniec. Born zawsze nas przed tym ostrzegał. „Żyła” wyciągała się najczęściej przy przewracaniu drzewa. A tu Niemca trudno było oszukać, bo był nie tylko leśniczym, ale i drwalem. Ale jakoś nam się udawało! Trzeba było tylko umieć wepchnąć „żyłę” z powrotem tak, żeby słoń natrafił na słoń. Druga zasada, której Born bardzo pilnował: pień mógł wystawać nad ziemię tylko 3 centymetry! Niemcy bardzo szanowali las, bo byli przekonani, że to już wszystko ich na zawsze i muszą umieć tu gospodarować, żeby mieć jak najwięcej pożytku. Taki pięć razy obszedł drzewo na „kopalniak” i wahał się, czy ściąć, czy może jeszcze zostawić, żeby rosło na kłoc. W takich chwilach zaraz sobie przypominałem lato 1939 roku, kiedy nasz starosta, wójt czy inni jaśnie panowie kazali ścinać w puszczy sosny i przeciągać na drogę, żeby w ten sposób powstrzymać niemieckie czołgi! Dla lasu to była prawdziwa rzeź, a czołgi przeszły po sosnowych kłodach jak po zapalkach. O to, co zostało, zadbał później Niemcy. A mieliśmy prawdziwy skarb! Na 2 tysiące sosen może tylko jedna trafiła się uschnięta! Ścinało się drzewo co

najmniej 100-letnie, o średnicy 50-60 cm, wysokości 15-20 m. Wszystko było przemyślane i zaplanowane na każdy dzień, na każdą porę roku.

## Niemiecka zapłata

Za hektar — półtora zrębu płacili nam 100 marek. Jeden z naszych wybierał się wtedy do rzeźnika Stankiewicza w Olszewce, któremu Niemcy pozwolili prowadzić ten interes, żeby kupić dla każdego drwala pół kilo słoniny i kilogram podrobów na miesiąc. Co roku leśniczy wydawał nam jeszcze kartki na wojskowe kamasze do kupienia w niemieckim sklepie z polskimi ekspedientkami. To były bardzo dobre buty: ciepłe, wygodne i zgrabne. Born pozwolił też brać drewno na opał; tyle, żeby starczyło na cały dzień. Oddawaliśmy je gospodarzom za zboże. I tak cała nasza praca szła na chleb.

Ale Born, chociaż Niemiec, był sprawiedliwy. Nie lubił oszustwa, lenistwa i byle jakiej pracy. A w niedzielę szykował się na polowanie. Dobrze strzelał, a my naganialiśmy mu lisy. Lubiał też napić się z nami. Zwykle na koniec zrębu zarządzał 20 litrów samogony i ziemniaki do pieczenia w ogniu; bardzo mu smakowały. A potem dawał nam swój karabin, żeby sobie postrzelać do celu.

Pracowaliśmy z nim do 1944 roku; Rosjanie stali pod Ostrołęką. Born wręczył nam zwolnienie z pracy i powiedział na pożegnanie: „Teraz Ruski będzie wami rządził”. No i przewidział, choć wtedy nie wiedział, że przez całe pięćdziesiąt lat.

## Inny polski las

Nie ma już dzisiaj takich sosen, ani żadnych innych drzew jak tamte nasze przedwojenne, co miały po 100-200 lat. Nikt nie pozwoli im takiego wieku dożyć. Prywatni wycięli już chyba wszystko w pień. Ich pradziadowie, dziadowie, trzymali lasy dla nich, a oni już nic nie zostawili swoim dzieciom. A zręby i przecinka to samo marnotrawstwo! Żeby wywieźć stos z lasu, nie wynoszą go, ale podjeżdżają samochodem i tratują po drodze młode, zdrowe drzewa! Kiedy to widzę, płacę za las i serce mi pęka. Całe życie żyłem z lasu i nigdy niczego nie zniszczyłem. Polski las ginie!

## Drwal bez drwalki

Z czterdziestu chłopca, którzy stanęli za Niemca do roboty w puszczy, żyje nas tylko trzech. Mam swoje lata, ale jeszcze i dzisiaj poszedłbym do drwalki. Nigdy nie czułem w lesie zmęczenia, choćbym pracował i chodził cały dzień. A tu nadszedł czas mojego życia w Łomży. Powiem krótko: miasto to dla drwala więzienie.

**ALEKSANDER  
SOSNOWSKI**



**Przed lustrem**

Słyszę coraz więcej opinii o szkodliwości opalania. Ale białe ciało nie wygląda najciekawiej, a że jestem kobietą, nie jest to dla mnie bez znaczenia. Czy podobnie, jak do opalania się na słońcu, zastrzeżenia o szkodliwości dotyczą także solarium?

Magda

Solarium, tak jak naturalne słońce, wprawia nas w lepsze samopoczucie oraz poprawia urodę. Dozowane w odpowiednich ilościach promienie pobudzają syntezę wit. D3, przyspieszają przemianę materii. Seanse w solarium dobre są dla osób chorych na łuszczycę. Przed rozpoczęciem opalania trzeba określić swój fototyp, ocenić stan swojej skóry i na jej podstawie wyznaczyć ilość seansów opalania. Aby uzyskać ładną opaleniznę wystarczy wziąć dosłownie kilka seansów. Trzeba pamiętać, że roczna dawka naświetleń wynosi do 50 naświetleń dwudziestominutowych. Jednak zależy to od danego fototypu. Osoby o jasnej karnacji, z przebarwieniami, piegami powinny opalać się bardzo krótko lub zrezygnować z opalania. Każdy, bez względu na fototyp, powinien opalać się rozsądnie i słuchać wykwalifikowanego personelu, który obsługuje solarium. A więc, jak wspominałam, pierwszą istotną rzeczą jest: ocena skóry, zmycie makijażu oraz wszelkich kremów, balsamów znajdujących się na skórze. Pamiętać trzeba, żeby zakładać zawsze okulary ochronne oraz, w przypadku kobiet, waciki na brodawki sutkowe. Istnieją przeciwwskazania do opalania, a są to: duże znamiona barwnikowe, trądzik różowaty, opryszczka, nadciśnienie tętnicze i niedociśnienie, wady serca, choroby nerek, ciąża, niektóre leki, które w reakcji z promieniami UV mogą uszkadzać naskórek lub wywoływać fotoułargie. Na koniec istotna uwaga. Wprowadzie promienie UVA, które emitują solaria, nie wywołują nowotworów skóry, oparzeń (odpowiedzialne za to są promienie UVB), ale pod ich wpływem skóra szybciej starzeje się, traci jędrność, a po pewnym czasie nieładnie łuszczy się. Dlatego przekonuję wszystkich do mądrego i zdrowego opalania się oraz do odpowiedniej pielęgnacji ciała po opalaniu.

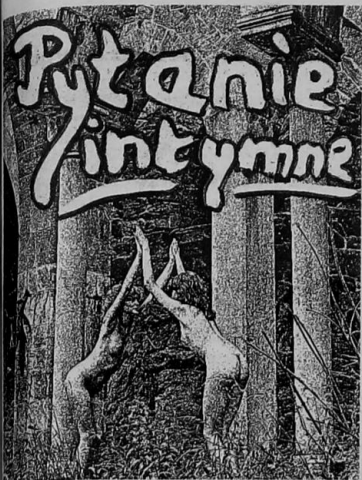
**IWONA CHOJNOWSKA**  
„Intercosmetic”

Zajęcia z  
z nego mam  
niu. Lubię te  
ni bywa tak,  
zzeń nie ćwi  
lotyczą miesi  
razem jest ona  
timum osiem  
miesiączkują  
Najkłopotliwsz  
nie nauczyciel  
znowu nie mo  
nie ćwiczysz”  
podejrzewa, że  
ti. Ale ja rzec  
wtedy źle i nie  
moja długa m  
choroba?

Generalnie r  
chorobą. Norm  
to siedmiu dni  
wstawienie m  
tuje na jakieś  
rzyz prawidł  
miesiączki ilo  
nie powinna p  
nl. Krew nie p  
Jeśli miesią  
iz siedem dni,  
ęgięć się do  
stalania przy  
owości.

Przyczyną  
wstawienia m  
zapalny, chorob  
ać, a jej przew  
zenie. Powode  
także jakieś z  
alne albo zabu  
zrzepnięcia. Pr  
tanie określić l  
Przy normal  
ćwićzenia m  
me, można b  
dach z wychow  
Trzeba tylko  
nieodnim zabez  
To prawda,  
pytać o po  
karza. Ale ni  
wjaśnić bez t  
nekologa nie  
stydzic, możn  
ować się na w  
Arleto, prosz  
tać się do gin  
niech przysp  
czeniu będz  
dział we wszy  
owania fizycz





**Pytanie Intymne**

Zajęcia z wychowania fizycznego mam dwa razy w tygodniu. Lubię te lekcje, ale czasami bywa tak, że przez cały tydzień nie ćwiczę. Moje kłopoty dotyczą miesiączki. Za każdym razem jest ona bardzo długa, minimum osiem dni. Koleżanki miesiączkują znacznie krócej. Najkłopotliwsze jest stwierdzenie nauczyciela, który mówi: „ty znowu nie możesz” albo „znowu nie ćwiczysz”. Myślę, że nawet podejrzewa, że robię jakieś unik. Ale ja rzeczywiście czuję się wtedy źle i nie mam formy. Czy moja długa miesiączka to jakaś choroba?

Arleta

Generalnie miesiączka nie jest chorobą. Normalnie trwa cztery do siedmiu dni. Zbyt długotrwałe trwanie miesiączkowe wskazuje na jakieś nieprawidłowości. Przy prawidłowym charakterze miesiączki ilość utraconej krwi nie powinna przekraczać ok. 70 ml. Krew nie powinna krzepnąć.

Jeśli miesiączka trwa dłużej niż siedem dni, należy koniecznie zgłosić się do ginekologa w celu ustalenia przyczyny tej nieprawidłowości.

Przyczyną długotrwałego trwania może być jakiś stan zapalny, choroba może się rozwinąć, a jej przewlekłość utrudni leczenie. Powodem tego mogą być także jakieś zaburzenia hormonalne albo zaburzenia w układzie krążenia. Przyczynę będzie w stanie określić lekarz po badaniu.

Przy normalnej miesiączce, jeśli ćwiczenia nie są zbyt forsowne, można brać udział w zajęciach z wychowania fizycznego.

Trzeba tylko pamiętać o odpowiednim zabezpieczeniu.

To prawda, że łatwiej napisać niż spytać o poradę niż pójść do lekarza. Ale nie wszystko da się wyjaśnić bez badania. Wizyty u ginekologa nie trzeba się bać ani wstydzić, można przecież zdecydować się na wizytę u kobiety.

Arleto, proszę koniecznie wyjechać do ginekologa, a decyzję niech przyspieszy myśl, iż po badaniu będziesz mogła brać udział we wszystkich lekcjach wychowania fizycznego.



## LEKARZ DOMOWY

Jestem matką półrocznego dziecka. Odsuwam od siebie tę myśl, ale czasami mam wrażenie, że moja córka ma zeza. W czasie badań okresowych, gdy zgłaszałam się z dzieckiem na obowiązkowe szczepienia, lekarka ogólna nie zwróciła uwagi na oczy córki. Mówiłam jej o swoim niepokoju, ale powiedziała, że nic nie widać, może akurat tak spojrziała. Jestem niespokojna i chciałabym dowiedzieć się, czy u takich małych dzieci leczy się zeza, czy należy poczekać aż dorośnie.

Krystyna

Najpierw trzeba koniecznie udać się do okulisty, aby stwierdził, czy istotnie dziecko ma zeza. Można też to sprawdzić samemu. Najlepiej

przesuwać przed oczkami córki kolorową zabawkę i obserwować ustawienie gałek. Jeśli okaże się, iż zez istnieje, natychmiast należy zacząć leczenie.

Zez jest chorobą oczu, objawiającą się wadliwie ustawionymi gałkami. Oczy patrzą w różnych kierunkach. Jest to nie tylko defekt urody, ale poważne zaburzenie. Otóż z oka zezującego mózg nie odbiera obrazów, oko to nie jest zmuszane do wysiłku i zaczyna gorzej widzieć. Poza tym zanika zdolność do widzenia przestrzennego. Oglądany przez dziecko z zezem świat jest zupełnie płaski, nie ma przestrzeni i głębi, wszystko jest widziane tak, jakby było narysowane na kartce papieru.

## POD PARAGRAFEM

Mamy poważne kłopoty finansowe. Mąż zaciągnął kredyt bankowy, o którym nawet nie wiedziałam. Pieniądzy potrzebował przyjaciel, który zobowiązał się spłacać raty. Spłacał je przez rok, a potem wyjechał do USA i dług pozostał. Teraz czeka nas wizyta komornika. W naszym mieszkaniu są meble (segment) dorosłej córki, która wynajmuje obecnie razem z mężem małe mieszkanie i kupione meble tam się nie mieszczą. Podobnie rzecz się ma z lodówką i kuchenką elektryczną. Dorosły syn, który nadal z nami mieszka, kupił sobie wieżę. Jak uchronić majątek dzieci przed komornikiem?

Janina

Kredyt zaciągnął mąż, zatem do jego spłacania zobowiązani są małżonkowie ze wspólnego majątku małżeńskiego. Jeśli natomiast przed ślubem albo nawet w trakcie trwania małżeństwa małżonkowie zawarli umowę rozdzielności majątkowej, każde z nich będzie regulowało wyłącznie swoje długi.

Komornik nie może zająć żadnej z rzeczy, która znajduje się w mieszkaniu małżonków, a nie jest ich własnością. Nie wolno mu zająć ani sprzętu dorosłego syna, ani też mebli i wyposażenia kuchni, należących do zamężnej córki. Jednakże nie wystarczy komornikowi tylko powiedzieć, że te

przedmioty należą do kogoś innego. To trzeba udowodnić.

Z pewnością córka posiada rachunki zakupu mebli, lodówki i kuchenki. Wystarczy okazać te dokumenty komornikowi. Jeśli przykładowo lodówka lub inny sprzęt został przez kogoś подарowany, trzeba okazać akt darowizny. Podobnie rzecz się ma z wieżą syna. On także musi udowodnić, iż ten sprzęt należy do niego.

Komornikowi nie wolno zająć przedmiotów, które potrzebne są do nauki lub wykonywania zawodu.

Komornik także za długi męża nie może zająć pensji żony. Ale kupiony przez żonę i za jej pensję sprzęt, który znajduje się we wspólnym mieszkaniu i został nabyty w trakcie trwania małżeństwa, może zostać zajęty.



### PIERWSZA MIŁOŚĆ

Mam 16 lat. To było 5 lat temu. Poszłam do kościoła i tam po raz pierwszy zobaczyłam Sławka. Zmieniłam tu imię, nie dam mu tej satysfakcji. Całą mszę gapiłam się na niego (był ministrantem). Był moją pierwszą miłością. Gdy teraz o tym myślę, nie wiem, co ja widziałam w tym chudym, zgarbionym szóstoklasistce. Chciałam go poznać. To było jak opętanie i chociaż byłam dopiero w piątej klasie, wiedziałam, że go kocham.

Myślałam, że to do końca życia i nigdy go nie porzucę.

Okazało się, że mamy wspólną koleżankę. Od tej dziewczyny dostałam jego zdjęcie. Nosiłam je ciągle przy sobie w legitymacji. Gdyby nie plastik, startoby się od całowania. Co ja wyprawiałam! Wieczorami obserwowałam jego dom przez lornetkę. Na mszy byłam zawsze o godzinie 17.00, bo o tej godzinie on służył. Założyłam zeszyt, gdzie notowałam każdy dzień i godzinę, gdy go zobaczyłam. Zwariowałam zupełnie.

Trwało to dwa lata. Aż zobaczy-

łam go z dziewczyną w parku. Trzymali się za ręce. Szalałam z rozpaczy. Przeżyłam załamanie psychiczne. Lekarze powiedzieli, że to wszystko spowodowane stresem. Nikt nie wiedział, jakim, ale ja wiedziałam. Dalej wystawałam pod jego oknem, chodziłam na mszę, aż do stycznia 1995. I oto stało się. Spotkaliśmy się u mojej koleżanki. Rozmawialiśmy o wszystkim, jakbyśmy byli parą.

Po kilku dniach Sławek wyznał, że się we mnie zakochał. Nie podobalo mi się to. Co to za miłość po tygodniu? Nie chciałam czegoś takiego. Chciałam być z nim i powoli dojrzewać do tej prawdziwej miłości. A jednocześnie bałam się go utracić. Zachowywałam się sztucznie, żeby tylko się nie ośmieszyć.

Po dwóch miesiącach Sławek zerwał. Przed koleżanką wyzywał mnie od k..., szmat, dziwek. A ona powiedziała mu, że kochałam się w nim 3 lata.

Minęło półtora roku. Już mu się nie narzucam. Czekam na tę prawdziwą miłość. Czy to będzie wciąż on? Nie wiem.

Katarzyna

### OFERTY

Poznam sympatyczną Panią, stanu wolnego, wyrozumiałą, tolerancyjną, znającą gorzyc nieudanego małżeństwa, materialnie niezależną. Mam 44 lata (176 cm wzrostu), średnie wykształcenie. Jestem rozwiedziony. Napisz, proszę. Być może właśnie Ty jesteś tą kobietą, na którą od dawna czekam.

„Ryba”

Może i w moje okieneczko zaświeci słońce? Mam 59 lat, pragnę poznać miłego Pana bez nałogów w odpowiednim wieku. Jestem spokojną katoliczką, lubiącą porządek. Wciąż nie tracę nadziei, że zjawi się TEN, z którym mogłabym spędzić resztę mojego życia.

„Słoneczko”

Dobrze zbudowany i wysportowany 30-letni mężczyzna (184 cm wzrostu). Wolny i bez zobowiązań. Pragnę poznać dzielne istoty po nieudanych związkach czy rozwodzie, które się nie poddały. Sprawę traktuję poważnie i nie ukrywam, że przebywam (już niedługo) w zakładzie karnym. Może być także Pani z dzieckiem. Nie będę się zachwalał, lepiej, gdy ktoś mnie pochwali. Dodam, że nie wyróżniam się z tłumu, ale jak trzeba potrafię zabłysnąć.

Adam Miśkiewicz

11-227 Kamińsk k. Bartoszyce  
Zakład Karny

Kawaler spod znaku Raka (37/178), spokojny, wysoko ceniący szczerość. Pragnę poznać wysoką, miłą dziewczynę do lat 30, szczupłą, poważnie myślącą o przyszłości. Materialistki wykluczone.

Wojciech Redmann

ul. Szklana Huta 35/6  
80-529 Gdańsk

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

**KONTAKTY**





### „EPIDEMIA HIPOKRYZJI”

W numerze 20. ukazała się wypowiedź Leszka Czyży „Epidemia hipokryzji”. Przeczytałem i mocno się zdziwiłem. O ile wiem, Leszek Czyż jest nauczycielem, a więc tym, który naucza młode pokolenia. Z racji wykonywanego zawodu powinien być naładowany optymizmem. A wieje od niego pesymizm. Oj, niedobrze, Panie Leszku. Pisz Pan, że ludzie chodzą do kościoła, udają tam pobożnych, a po nabożeństwie są tym, kim są. Jest porzekadło ludowe: „Modli się pod figurą, a diabła ma za skórą”. To porzekadło zawiera w sobie część prawdy o ludziach.

Ale nie całą. Dzięki temu, że ludzie chodzą do kościoła i modlą się, są nie tylko przez czas trwania mszy lepsi, ale wielu, ręczę, staje się dzięki temu wspaniałymi ludźmi. Oczywiście, nie wszyscy! Że ludzie sobie nie wpadają w objęcia? A po cóż mają sobie wpadać i prawić morały o przebaczeniu? Dobro człowieka przejawia się w codziennym współżyciu ze sobą. Wszędzie, w mieście i w maleńkiej wsi. Ma Pan wręcz pretensje do ludzi, że nie chcą działać społecznie. To też, Panie Leszku, nie jest prawda. Ludzie chcą działać, czego przykładem są tysiące organizacji społecznych. Ludziom i tym organizacjom potrzebni są działacze. Chociażby głośne już w kraju i za granicą Towarzystwo Przyjaciół Wąglan w maleńkiej wsi w województwie piotrkowskim w Wąglanach. To dzięki W. Józwickowi, przewodniczącemu, Towarzystwo zyskało rozgłos i świetnie prosperuje. Jest przykład na opiekę Państwa nad organizacjami społecznymi? Jest. Nie można się załamywać w przypadku braku aprobacji naszych pomysłów. Dopiero gdy pomysły nasze się zrealizują, zyskamy poklask ludzi i to nie wszystkich, i nie zawsze. Głowa do góry, Panie Leszku.

Franciszek Cwalina  
(adres do wiadomości redakcji)

### OD PREZYDENTA NA SENATORSKĄ 3

W odpowiedzi na kolejne pis-

mo w sprawie podłączenia w roku 1997 budynku przy ul. Senatorskiej 3 w Łomży do sieci ciepłowniczej, pragnę jeszcze raz państwa poinformować, iż może to nastąpić dopiero po zakończeniu prac w budynku Kaznodziejska 2. Wynika to z wcześniej ustalonej, o czym byli już Państwo wielokrotnie informowani, kolejności włączania do m.s.c. budynków komunalnych. Po wybudowaniu węzła i instalacji ciepłej w budynku Kaznodziejska 2, Zarząd Miasta przedłoży propozycję wprowadzenia do budżetu miasta realizację co. w budynku Senatorska 3 Radzie Miejskiej, która podejmie ostateczną decyzję w tej sprawie.

mgr Jan Turkowski  
Prezydent Miasta  
Łomża

### CZY BÓG PRZEGRZAŁ REFERENDUM?

W odpowiedzi na list „Czy Bóg przegrał referendum” wyrażam swoje oburzenie i sprzeciw wobec tego rodzaju treści autora. Cemu w naszym Kraju dąży się nie do zjednoczenia, a do rozbicia Polski? Dlaczego jątrzy się i wprowadza nienawiść w narodzie, gra na uczuciach religijnych ludzi wierzących w czasie pobytu Ojca Świętego w Kraju? Jaki jest w tym cel i co chce autor tego artykułu osiągnąć? Ocena: brak rozsądku, to za mało. Może znajdzie odwagę i więcej o sobie napisze, aby bardziej Go zrozumieć?

Wstyd mnie za tego autora.  
Witold Skarbiński  
Łomża

xxx

Szukasz wolności, przestrzeni życia  
zmieniłbyś wszystko, tylko nie siebie  
lecz to marzenie bez pokrycia  
tak jak liczenie gwiazd na niebie

Wolnym chce być każde stworzenie  
wszystko co żyje na tym świecie  
wszystko to stare ludzkie pragnienie  
jak biegnącego pierwszym na mecie.

Bo człowiek wolny ma w pogardzie  
zło wszelkie, przemoc tego świata  
być w Bożej zawsze awangardzie  
miłować wszystko jak brata.

A gdy już będę wolnym Panie  
od łez, przemocy i zwątpienia  
czy choć nadzieja mi zostanie  
czy wolność to tylko złudzenie?

Wolny choć biedny, życiem sterany  
kiedyś mi przyjdzie, przyjsz do Ciebie  
któż mi opatrz głębokie me rany  
gdzie mam Cię szukać w soli czy w

chlebie?  
Czy tam jest miłość, czy kwiaty  
wędną  
czy płyną rzeki i rośnie zboże  
czy młode dziewczę też chce być  
piękne  
jak tam w tym niebie, powiedz nam  
Boże?

P.S. Dla upamiętnienia wizyty Ojca  
Świętego w Polsce wiersz ten napisa-  
łem.

Marian Godlewski  
zam. Tyb.-Kamianka  
18-205 Jabłonka Kościelna



SBB — znów jesteśmy z Wami, Drodzy Czytelnicy. Ponownie pragniemy służyć radą i pomocą w urzeczywistnianiu Waszych planów, marzeń o własnym domku z ogródkiem. Będziemy to czynić na przykładzie **TANIEGO DOMU** aktualnie realizowanego w Śniadowie przy ul. Kolejowej 17 przez firmę „**PREFBET**” w ramach przedsięwzięcia „Mieszkać po ludzku”, któremu patronuje „Gazeta Wyborcza”, „Murator — Dom Dostępny”, III program Polskiego Radia. Jeżeli III Pr. PR, to SBB przy tym być musi. Może nawet w tej sytuacji Panu Piotrowi Kaczkowskiemu będzie bardziej „słodko” niż „kwaśno” przy kojarzeniu SBB z... budownictwem. Co by o tym nie myśleć, wszystkim przecież zależy na tym, aby było ładniej. Ładne w budownictwie to niekoniecznie drogie, duże, a na pewno nie „blokowe”. Badania przeprowadzone przez firmę BSM wśród 194 osób, deklarujących chęć przystąpienia do programu Dom Dostępny wykazały, iż w rankingu najważniejszych cech domu kolejność była następująca:

- 1 — dom wolno stojący
  - 2 — kuchnia pełniąca funkcję jadalni
  - 3 — dom z lekkich, niedrogich materiałów (gazobeton, pustaki)
  - 4 — ogrzewanie — dom ciepły zimą, chłodny latem
  - 6 — dom parterowy
  - 8 — pokoje na poddaszu
- Potrzeba posiadania piwnicy została określona dopiero na 30 miejscu. Najważniejsze wyżej wymienione cechy spełnia TANI DOM budowany w Śniadowie.

SZTUKA BUDOWANIA Bis

## DOM DLA CIEBIE

Szukaj, Burz, Buduj

W kolejnych publikacjach z serii SBB będziemy się starali udowodnić Wam, Drodzy Czytelnicy, że koszt 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej we własnym domu jednorodzinnym może być niższy niż w mieszkaniach spółdzielczych, a przy tym czas oczekiwania na taki dom może wynosić jedynie 3 miesiące. Jest to z pewnością **alternatywa** dla budownictwa jednorodzinnego, spółdzielczego. Przy tym, Drodzy Czytelniku, będą to obiekty typu „pod klucz”. Nie będzie zatem potrzeby zabiegania o niektóre zezwolenia, projektantów, majstrów, fachowców, sprzęt budowlany, transport, materiały budowlane itp. To wszystko wykona firma budowlana. Nie będziesz zatem musiał brać urlopu, a prowadzone przez Ciebie interesy nie doznają uszczerbku. Z potrzebą takiej formy budowania często spotykaliśmy się w kontaktach z przyszłymi inwestorami. Takiej potrzebie wychodzi naprzeciw firma „**PREFBET**”, budując wzorcowy TANI DOM w Śniadowie.

#### DOM DLA CIEBIE, TANI DOM TO:

- komfort własnego mieszkania
- niski koszt — poniżej 1000 zł/m<sup>2</sup> pow. użytkowej
- szybka realizacja — w założeniu do 2 miesięcy
- nowoczesne technologie — ściana jednowarstwowa „klejona” z bloczków z betonu komórkowego odmiany 500
- strop z pustaków stropowych SBK
- zastosowanie elementów prefabrykowanych (nadproża, płytki ocieplające wieniec)

— ciepły dom — k<sub>0,45</sub> W/m<sup>2</sup>K

Wszystkie te założenia są sprawdzane przy budowie domu w Śniadowie, który służy jako poligon doświadczalny. O wynikach będziemy informować na łamach „Kontaktów” w rubryce SBB.

Oczywiście, Drodzy Czytelniku, **DOM DLA CIEBIE, TANI DOM** może być przez Ciebie postawiony. Jeżeli w to uwierzysz, przekonasz się, że to jest możliwe. **PREFBET** poprzez Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży zapewni Ci doradztwo prawne, budowlane oraz komplet materiałów. Wtedy koszt będzie jeszcze niższy. Pomoc finansową już wkrótce będzie można uzyskać w Kasach Oszczędnościowo-Budowlanych, których powstanie zostało zatwierdzone przez Sejm RP uchwaleniem w dniu 1997.06.05 ustawy o Kasach Budowlanych.

Jeżeli zatem, Drodzy Czytelniku, budujesz dom, masz taki zamiar, jeżeli interesują Ciebie niekonwencjonalne sposoby budowania, nowoczesne technologie, **MUSISZ** koniecznie zobaczyć budowę **TANIEGO DOMU** w Śniadowie. To tylko 18 km od Łomży. Jeżeli się wahasz — pomyśl! Może **JUŻ CZAS NA DOM DLA CIEBIE**. Może **TANI DOM** będzie **TWOJIM DOMEM**.

Blizszych informacji nt. **TANIEGO DOMU** udziela Redakcja SBB:

inż. Bogumił Ciborowski, tel. 176-128  
inż. Henryk Remiszewski, tel. 176-128  
mgr inż. Ryszard Fiedorowicz, tel. 180-672



## Spacer pocztówkowy

Spacerkiem po dawnej Łomży to tytuł najnowszego wydawnictwa Muzeum Regionalnego autorstwa Jerzego Jastrzębskiego i Leszka Taborskiego. Spacerownik opowiada o niecodziennym: ze starymi pocztówkami z początku XX wieku, pochodzącymi z kolekcji placówki. To one właśnie stały się kluczem do przypomnienia historii miasta przez utrwalone na nich charakterystyczne dla Łomży budowle; z nich już nie ma...

Przed nami 18 miejsc na starych pocztówkach, opatrzone krótką informacją o przeszłości. Oto łomżyńskie świątynie. Kościół Farny, od 1925 roku katedra, którego budowę przed 1504 rokiem ufundowali księżna Anna Mazowiecka z mężem Januszem i Stanisławem; kościół, w którym w 1991 roku papież Jan Paweł II ukoronował XVI-wieczny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Kościół Pałacyński, Benedyktynów z XIX wieku z wieżą, która swój pierwotny „pocztówkowy” kształt odzyskała dopiero kilka lat temu. Kościół Ojców Kapucynów z XVIII wieku z subtelną i piękną figurą Matki Bożej. A teraz idziemy na Stary Rynek, od którego atrybut każdego miasta. Tylko na starej pocztówce pozostały synagoga i kuchenice. Przeciwnie niż na Długiej, która chyba najdłużej zachowuje w starych domach charakterystyczną atmosferę dawnej Łomży. Tylko na pocztówce pozostała synagoga u zbiegu ulic Senatorskiej i Giełczyńskiej, wybudowana w 1800 roku oraz kościół ewangelicko-augsburski, obie świątynie zburzone w roku 1944. A teraz idziemy na Wesołą, czyli dzisiejszą Sienkiewicza z pięknymi kamienicami, niestety, tylko na pocztówce. Nie przejdziemy już także przez bramęSpacerowego przy ul. Wojska Polskiego, założonego w roku 1842. Brama nie została zniszczona, pozostały na pocztówce, ale, na szczęście, wciąż szumią nam stare drzewa. Na Dwornej jakby się nie zmieniło; tylko już nie te latarnie. Plac pocztowy ozdabia wciąż główna budowla poczty; i tylko tyle... Za to wciąż niezmienione są Gimnazjum Męskie przy placu Kościuszki (dzisiaj II Liceum Ogólnokształcące) oraz Gimnazjum Żeńskie przy ul. Bernatowicza (dzisiaj I LO im. Tadeusza Kościuszki). Znakomicie, „pocztówkowo” trzyma się także Bank Państwa, siedziba Narodowego Banku Polskiego i Polskiego Banku Inwestycyjnego. A za to śladu po Domu Żołnierza, wybudowanym w 1930 roku u zbiegu ul. Wesołej i al. Legionów. Dalej w „pocztówkowym” spacerze przechodzimy obok Pałacu Ludowego, obecnej siedziby Zespołu Szkół Drzewnych, Pałacu Biskupiej Budowli neoklasycystycznej z 1925 roku i zatrzymujemy się przed XIX-wiecznym domem pastora na plebanii ewangelicko-augsburskiej, gdzie dzisiaj mieści się Muzeum Okręgowe. I jeszcze spojrzenie na Łomżę od strony Piątnicy. Ta pocztówka wymownie udowadnia, że czas nie odjął naszemu miastu nic z piękno położenia na wzgórzu.

Wartości temu niezwyklemu przewodnikowi po Łomży przydaje także plan miasta z zaznaczonymi miejscami z „pocztówkowego” spaceru i estetyczna szata graficzna. Dla starszych łomżan – publikacja będzie swoistą podróżą sentymentalną, dla młodych – atrakcyjną lekcją historii miasta, którą teraz sami tworzą. (gab)



## Opowieści kapliczne

13

Na skraju sosnowego lasu, przy szosie Ostrołęka-Czerwin znajdują się dwa cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej. Jeden z nich położony jest pomiędzy Rabędami a Zamościem. Ogrodzony jest drewnianym parkanem. W jego narożach usytuowane są dwa krzyże. Jeszcze po zakończeniu II wojny światowej widoczne były betonowe płytki z wrytymi nazwiskami poległych żołnierzy.

Drugi cmentarz położony jest na skraju grodziskiego lasu, w

odległości około 0,5 km od wsi Grodzisk, po prawej stronie drogi wiodącej do Ostrołęki. Dawniej stały na nim krzyże. Obecnie porośnięty jest drzewami.

W 1915 roku ruszyła z sąsiednich Prus Wschodnich ofensywa niemiecka. W okolicach Ostrołęki doszło do krwawych walk z Rosjanami. W wyniku starć poległo wielu żołnierzy z obu stron. Ciała zabitych grzebano na specjalnie wydzielonych cmentarzach.

JAN BOGUSKI

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.



## DNI GRAJEWA '97 Program obchodów

(Sala gimnastyczna ZSZOiZ, ul. Mickiewicza 3)

godz. 11.00 III Turniej Piłki Nożnej „Żaków” o Puchar Prezesa KS „Warmia” (Boisko przy ul. Wojska Polskiego)

godz. 12.00 Konkurs piosenki harcerskiej dla każdego (Park Miejski przy ul. Wojska Polskiego)

godz. 13.00 Finał Turnieju Szkół Podstawowych (Sala Widowiskowa Miejskiego Domu Kultury)

godz. 13.00 Spotkanie literackie z okazji „Dni Grajewa '97”

Rys historyczny dziejów Biblioteki Miejskiej  
Poezja miłosna okresu wojennego i międzywojennego – poezja współczesna (Sala Klubowa Miejskiego Domu Kultury)

godz. 17.00 Zawody Strzeleckie o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej dla zakładów pracy (Strzelnica w Osowcu)

godz. 20.00 Disco Polo pod chmurką (Park Miejski przy ul. Strażackiej)

### 15 CZERWCA – NIEDZIELA

godz. 10.00 Turniej Szachowy o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej (Sala Klubowa Miejskiego Domu Kultury)

godz. 10.00 Festyn Sportowo-Rekreacyjny (Boisko SP 4, ul. Konstytucji 3-go Maja) – podczas festynu:

turniej piłki nożnej, konkursy, gry i zabawy sportowe

godz. 11.00 – Grand Prix Grajewa '97 – biegi na dystansach: 5 km mężczyzn, 2 km kobiet, 400 m, 600 m, 800 m, 1000 m dziewcząt i chłopców

godz. 12.15 – pokazy walki obronnej żołnierzy

godz. 15.00 – pokazy strażackie

godz. 11.00 Zawody Strzeleckie o Puchar Prezesa TPZG dla szkół podstawowych i o Puchar Burmistrza Miasta Grajewa dla szkół średnich (Strzelnica przy ul. Wojska Polskiego)

godz. 14.00 Najlepsi z najlepszych – superfinał naśladowania piosenkarzy (Klub „Hades” przy ul. Wojska Polskiego)

godz. 17.00 Koncert zespołu „Meli Pal” pod dyktando Krzysztofa Panuciaka – muzyka hiszpańska i latynoamerykańska (Sala Widowiskowa Miejskiego Domu Kultury). Podczas koncertu: wręczenie nagrody „Grajewianin Roku '96”, wręczenie pucharów laureatom turniejów i konkursów w ramach „Dni Grajewa '97”, uroczyste zakończenie „Dni Grajewa '97” – przekazanie przez Młodzieżową Radę Miejską kluczy do miasta Burmistrzowi Miasta.

godz. 19.00 Dyskoteka (Klub „Hades” przy ul. Wojska Polskiego)

### Wystawy towarzyszące obchodom „Dni Grajewa '97”

Wystawa Fotograficzna pn. „Moje miasto w obiektywie” (Hol kina „Relax”, Miejski Dom Kultury)

Wystawa Fotograficzna pn. „Dawne i dzisiejsze widoki Grajewa” (Sala Klubowa Miejskiego Domu Kultury)

Wystawa fotograficzna prac Adama Zankiewicza pn. „Portret” (Sala Wystawowa Miejskiego Domu Kultury)

Wystawa Plastyczna pn. „Moje miasto tonie w zieleni” (Hol kina „Relax”, Miejski Dom Kultury)

### 13 CZERWCA – PIĄTEK

godz. 10.00 Żegnaj szkoła na wesoło – cz. prezentacje szkół podstawowych. Podczas prezentacji – uroczysta inauguracja „Dni Grajewa '97” – przekazanie przez Burmistrza Miasta kluczy do miasta Młodzieżowej Radzie Miejskiej (Sala Widowiskowa Miejskiego Domu Kultury)

godz. 11.00 III Turniej Piłki Nożnej „Żaków” o Puchar Prezesa KS „Warmia” (Boisko przy ul. Wojska Polskiego)

godz. 13.00 Żegnaj szkoła na wesoło – cz. prezentacje szkół średnich i szkoły muzycznej (Sala Widowiskowa Miejskiego Domu Kultury)

godz. 16.00 Z przepisami ruchu drogowego na Ty – konkurs dla dzieci (Miasteczko Ruchu Drogowego w Parku Centralnym)

godz. 16.00 Z przepisami ruchu drogowego na Ty – konkurs dla dzieci (Miasteczko Ruchu Drogowego w Parku Centralnym)

### 14 CZERWCA – SOBOTA

godz. 9.00 Historia i dzień dzisiejszy Grajewa – konkursy, recytacje dla dzieci (Oddział Dziecięcy Biblioteki Miejskiej, os. Miejskiego 3)

godz. 10.00 Turniej o Puchar Burmistrza Miasta Grajewa w zapasach stylu klasycznego

KONTAKTY





• W Grajewie na ul. Kopernika kierujący ciężarowym mercedesem z lawetą Romualdas B., obywatel Litwy, uderzył w tył jadącego przed nim forda, zjechał na lewy pas ruchu i wpadł na jadącego z przeciwka fiata 125p, należącego do Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej. W wyniku wypadku śmierć na miejscu ponieśli kierujący fiatem Jan R. i pasażer Marek W., zaś pozostali dwaj pasażerowie Jarosław K. i Marcin Cz. doznali ciężkich obrażeń ciała. Sprawa tragedii została tymczasowo aresztowana.

• W Zawadach kierujący fordem Janusz M. z Pizsa (woj. suwalskie), na prostym odcinku drogi, w wyniku nadmiernej prędkości, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewe pobocze i uderzył w drzewo. Śmierć na miejscu poniósł kierowca i jego żona, zaś ich 4-letni syn doznał ciężkich obrażeń ciała.

• W Grajewie na ul. Piłsudskiego kierujący kamazem z przyczepą Adam N. z Drygał (gm. Biała Piska woj. suwalskie), zbliżając się do przejścia dla pieszych, najechał na tył stara, co sprawiło, że ciężarówka wjechała na przejście i potrafiła 5-letniego Mateusza Sz. Dziecko doznało urazu głowy.

• W Rudzie (gm. Grajewo) kierujący polonezem Janusz M. z Ełku (woj. suwalskie), podczas wyprzedzania, uderzył w tył poloneza, którym kierowała Bożena M. z Sojczyzna Borowego (gm. Grajewo). Oba pojazdy zjechały do przydrożnych rowów. Bożena M. doznała urazu głowy.

• W Klukowie na ul. Mazowieckiej kierujący polonezem Jan G. z Wysokiego Mazowieckiego potrafił 10-letniego rowerzystę Dominika P., miejscowego, który bez sygnalizowania zamiaru skrętu, zjechał na lewy pas ruchu, wprost pod samochód. Dziecko doznało złamania kości nogi i ogólnych potłuczeń.

• W Łubianych (gm. Grabowo) kierujący ciężarówką Aronas S., obywatel Litwy, podczas wyprzedzania, uderzył w tył przyczepy ciągnika rolniczego, kierowanego przez Mariana R., który doznał obrażeń ciała.

• W Kownatach (gm. Piątница) kierujący volkswagenem Michał Ch. z Jedwabnego zjechał na prawe pobocze, gdzie samochód wywrócił się na dach. Pasażerka Anna Ch. doznała obrażeń ciała.

• W Czyżewie Złotym Jabłku (gm. Czyżew Osada) Mariusz K., miejscowy, został potrącony przez nieznanego kierowcę nie ustalonej marki pojazdu. Pieszy doznał zmiążdżenia nogi. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• W Kolnie na ul. Ks. Janusza kierujący polonezem Mieczysław N. z Pizsa (woj. suwalskie) potrącił Piotra W., który wbiegł na jezdnię wprost pod samochód. Pieszy doznał obrażeń ciała.

#### WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Wiźnie z warsztatu Jana K. przypadły narzędzia, butle z tlenem i dwutlenkiem węgla, lampa błyskowa, gaśnica i rower górski. Straty 5000 zł.

• W Trzciannem ze sklepu GS „Sch” ktoś ukradł artykuły spożywcze i pieniądze. Straty 4475 zł.

• W Rydzewie (gm. Rajgród) z parkingu przed dyskoteką zniknął autobus Jerzego W. z Grajewa. Pojazd został odnaleziony następnego dnia w Grajewie.

• W Grajewie z Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego ktoś ukradł agregat prądowórczy wartości około 3000 zł na szkodę Bogusława K.

• W Stawiskach ze stara Dariusza O. z Cwalin (gm. Stawiski) przypadły próbne tablice rejestracyjne.

• W nieznanym odjechały: fiat 126p Teresy S. z Kowalówki (gm. Andrzejewo), volkswagen Zygmunta Ch. z Zambrowa i fiat 126p Jana Ch. z Łomży.

#### INNE

• W Kolonii Malcu (gm. Ciechanowiec) 4 nieznanych sprawców wybiło szybę w oknie i wtargnęło do domu samotnie mieszkającej Eugenii B. Grożąc gospodyni pobiciem, ograbili ją ze 100 złotych. Kobieta wykorzystwała chwilową nieuwagę bandytów i uciekła z mieszkania, a następnie ukryła się w zabudowaniach gospodarczych.

• W Filipkach Dużych (gm. Kolno) ze stropu chlewni, znajdującego się na wysokości 2,6 m, spadł na betonową posadzkę Mieczysław W., który poniósł śmierć na miejscu.



#### V LIGA

• WARMIA – ŁKS II 2:1. Bramki: Guzowski, Grabowski (WARMIA); Prusinowski (ŁKS II).

W sobotę, kilka minut przed czternastą, rozstrzygnięty losy tytułu mistrza łomżyńskiej okręgówki i awansu do IV ligi, bowiem w Grajewie zagrał lider WARMIA z wiceliderem ŁKS-em II. Po dobrym i zaciętym meczu gospodarze wygrali 2:1. Od początku mieli dość dużą przewagę, byli jednak bardzo nieskuteczni pod bramką Nadolnego. Na przykład: w 10. min Wołyniec w stuprocentowej sytuacji przestrelał. Podobnie w 30. min główkował Guzowski, który wreszcie w 43. min strzelił z kilkunastu metrów w długi róg i piłka wpadła do siatki. Radość zapanowała wśród piłkarzy WARMII i kibiców, a przyszło ich tylko około 150. Po przerwie mecz był nieco słabszym widowiskiem, ale nadal przewagę mieli gospodarze, którzy nie mogli udowodnić tego bramką. Zostali za to ukarani w 84. min: Prusinowski z rzutu wolnego strzelił bramkę dla łomżan. W końcówce WARMIA ruszyła do ataku, czego efektem było strzelenie w dużym zamieszaniu podbramkowym drugiego gola. Szczęśliwym strzelcem był Grabowski. Ta wygrana przypieczętowała awans WARMII, przed którą jednak sporo pracy przed IV ligą. Warto dodać, że bardzo dobrze mecz prowadziła trójka sędziowska w składzie Janusz Borkowski, Waldemar Zawadzki i Grzegorz Krajewski.

• KONTAKTY – ZNICZ 8:3. Bramki: Cezary Lemański (4), Paweł Gosiewski, Sylwester Steczkowski (KONTAKTY); Sławomir Chiliński (2), Andrzej Tomaszewski (ZNICZ).

W meczu tym oba zespoły uraczyły widownię żywą i ciekawą grą oraz gradem bramek, z których osiem wylądowało w siatce ZNICZA. Oto krótki opis sytuacji, po których padły gole. 9. min: źle zastawioną przez obrońców KONTAKTÓW pułapkę ofsajdową wykorzystuje wychodzący na czystą pozycję Sławomir Chiliński, zmuszając Karola Szablowskiego do kapitulacji (0:1). Po chwili następuje trzyminutowy spektakl jednego autora, Cezarego Lemańskiego: 15. min – dośrodkowaną z rzutu różnego piłkę głową umieszcza w bramce (1:1), 17. min – ucieka obrońcy gości i widząc wychodzącego z bramki bramkarza spokojnie lobuje piłkę nad nim (2:1); 18. min – silnym uderzeniem kieruje piłkę do bramki tuż koło słupka i zaskoczono bramkarza (3:1). w 43. min Andrzej Tomaszewski, napastnik ZNICZA, ucieka skrzydłem z piłką, idealnie wyklada Chilińskiemu, który nie marnuje okazji (3:2). W 45. min debiutujący w KONTAKTACH Paweł Gosiewski decyduje się na strzał. Piłka odbija się przed bramkarzem, który nie może jej opanować i wpada do siatki (4:2). W 57. min Tomaszewski pewnie wykorzystuje rzut karny (4:3). W 73. min Sylwester Steczkowski „niechcący” uderzeniem lewą nogą umieszcza piłkę w górnym rogu bramki (5:3). W 75. min znów w głównej roli Lemański: soczyste uderzenie z dystansu i piłka trzepocze w siatkę (6:3). W 81. min wprowadzony przed chwilą do gry Roman Romejko wykorzystuje daną mu szansę, celnie wykonując rzut karny (7:3). Trzy minuty później Marcin Kadłubowski strzela wojowi Grzegorzowi Kadłubowskiemu głową samobójczą bramkę (8:3). Warto podkreślić ambitną postawę gości, którzy z uporem dążyli do poprawienia niekorzystnego wyniku. W ich zespole na uznanie zasłużyli strzelcy bramek oraz nigdy nie schodzący poniżej dobrego poziomu gry Karol Antosiewicz. U gospodarzy szczególnie wyróżnili się: Cezary Lemański, Wiesław Radgowski i Sławomir Brzozowski.

• ORLETA – ISKRA 11:0. Bramki: Piotr Szeligowski (4), Włodzimierz Pawlak, Andrzej Baczewski (2), Robert Kuropatwa, Robert Mioszewski, Paweł Gniazdowski (ORLETA).

ORLETA wykorzystując słabą kondycję piłkarzy gości, rozbiły w proch coraz słabszą ISKRĘ.

• VICTORIA – FORTUNA 1:1. Bramki: Marek Wierciszewski (VICTORIA); Marek Raciński (FORTUNA).

Sędzia zakończył spotkanie w 85. min gry z powodu niesubordynacji bramkarza VICTORII, który faulowany sam wymierzył sprawiedliwość uderzeniem przeciwnika głową, a po otrzymaniu czerwonej kartki, uderzył sędziego. W 75. min boisko opuścił Waldemar Kossakowski (VICTORIA) za wyrażenie opinii o arbitrze (czerwony kartonik), przedtem nie wykorzystując rzutu karnego.

• ZIEMOWIT – SPARTA 4:0. Bramki: Robert Lipiński (3), Mariusz Niedźwiecki (ZIEMOWIT).

„Czwarta siła” ligi, ZIEMOWIT, zagrał bardzo skutecznie, odnosząc przekonujące zwycięstwo nad SPARTĄ. Dzięki trzem celnym trafieniom Robert Lipiński wysunął się na trzecią pozycję w tabeli najlepszych strzelców.

• BIEBRZA – UNIA 3:0 (goście nie stawili się na mecz).

#### Tabela

1. Warmia	22	55	106:26
2. ŁKS II	23	49	84:39
3. Skra	22	44	67:38
4. Ziemowit	22	41	48:26
5. OrleTA	22	34	63:39
6. Fortuna	22	30	33:46
7. Kontakty	22	26	49:59
8. Iskra	22	26	37:80
9. Biebrza	21	24	43:63
10. Victoria	23	22	26:72
11. Znicz	21	21	39:53
12. Sparta	22	16	31:67
13. Unia	22	15	36:61

Klasyfikacja na najlepszego strzelca o puchar tygodnika „KONTAKTY”: 1. Seweryn Lenkiewicz (WARMIA) – 25 bramek; 2. Artur Prusinowski (ŁKS) – 23; 3. Robert Lipiński (ZIEMOWIT) – 21; 4. Marcin Grabowski (SKRA) – 18; 5. Jarosław Jaworski (ISKRA); Artur Mateuszczyk (SKRA); Marek Raciński (FORTUNA) – 17.

#### PIŁKA NOŻNA JUNIORÓW

Zakończyli rozgrywki juniorzy do lat 15. Podobnie jak wśród 17-latków zwyciężyła jedenastka MLEKOVITY RUCHU Wysokie Mazowieckie trenowana przez Władysława Wojno. Tytuł króla strzelców przypadł Krzysztofowi Wnorowskiemu z RUCHU (13 bramek). Końcowa tabela rozgrywek: 1. RUCH 30 45:15, 2. ŁKS 27 44:12, 3. UNIA 20 28:16, 4. OLIMPIA 18 20:23, 5. WISSA 14 18:22, 6. WARMIA 11 24:31, 7. SOKÓŁ 1 14:74.

#### PIŁKA NOŻNA DZIEWCZĄT

Na boisku Szkoły Podstawowej nr 5 w Łomży odbył się finał mistrzostw województwa szkół podstawowych w piłce nożnej dziewcząt. Zwyciężyła reprezentacja SP w Jarnutach (opiekunowie: Stanisław Grodzki i Bogusław Adamkiewicz). Kolejne miejsca zajęły drużyny: 2. SP w Klukowie, 3. SP w Turośli, 4. SP w Dąbrówce Kościelnej, 5. SP w Grądach Woniecku, 6. SP nr 2 w Grajewie, 7. SP nr 5 w Łomży. Zwycięzcy otrzymali puchar Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego, a wszystkim zespoły pamiątkowe dyplomy. Sędzią głównym turnieju był Stanisław Grodzki.

#### PIŁKA SIATKOWA

W dniach 13-15 czerwca w sali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży przy ul. Reymonta 9 rozegrany zostanie finał krajowy igrzysk w piłce siatkowej dziewcząt szkół podstawowych. W turnieju wezmą udział mistrzowie 8 makroregionów w kraju: SP 31 Bydgoszcz, SP 18 Kalisz, SP 1 Łomża, SP 9 Mielec, SP 41 Sosnowiec, SP 2 Węgrów, SP 3 Złotów i SP Zielona Góra. Otwarcie imprezy w piątek, 13 czerwca o godz. 13.00. Mecze codziennie od 10.00 do 18.00. Organizatorami turnieju są Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy, Urząd Miejski i Szkoła Podstawowa nr 1 w Łomży, a patronuje prezydent miasta.

Trzecie miejsce zajęły podopieczne Ewy Gańsiorowskiej z UKS „JEDYNKI” Łomża w mistrzostwach Makroregionu Mazursko-Warszawskiego w minisiatkówce dziewcząt rocznika 1985-86 w rozgrywkach międzyszkolnych, które odbyły się w Warszawie. Nasze reprezentantki zagrały w składzie: Ewa Choińska, Monika Gawecka, Anna Osiecka i Sylwia Szulc.

#### ZAPASY

W mistrzostwach Polski kadetów w zapasach w stylu wolnym rozegranych w Rzeszowie uczestniczyło 7 zawodników BUDOWLANYCH Łomża. Ich lokaty: 2. Ariel Kamiński (45 kg), 14. Daniel Nadolny (45 kg), 7. Jarosław Konopka (69 kg), 10. Karol Górski (76 kg), 16. Michał Kosel (76 kg), 10. Krzysztof Borkowski (95 kg). Zdobyli 17 punktów. Natomiast Ewa Łuba podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży zdobyła srebrny medal. Ogółem więc BUDOWLANI wywalczyli 29 punktów. Przed nimi jeszcze mistrzostwa Polski kadetek oraz mistrzostwa makroregionu młodzików.

W Podzamczu Chęcińskim (kieleckie) odbyły się I Mistrzostwa Polski Kobiet Zrzeszenia LZS. Oto wyniki zawodniczek BUDOWLANYCH Łomża: 2. Agnieszka Kobielińska (43 kg), 6. Agnieszka Jarasz (43 kg), 1. Ewa Łuba (46), 7. Anna Florczyk (46), 6. Joanna Podbielska (58), 10. Agnieszka Okurowska (58), 11. Małgorzata Okurowska (58), 12. Marzena Szydłowska (58), 2. Agnieszka Makowska (63). W rywalizacji drużynowej BUDOWLANI zajęli 3. miejsce wśród 10 startujących zespołów. Także w punktacji województw nasze WZLZS zdobyło 3. lokatę wśród 9 reprezentacji województw. Trenerami łomżyńskich zapaśników są Edward Kalski i Karol Łebkowski.

#### SZACHY

W dniach 14-15 czerwca w Klubie Seniora przy ul. Skłodowskiej-Curie 2 w Łomży odbędzie się turniej szachach aktywnych na dystansie 9 rund systemem szwajcarskim po 25 minut dla zawodnika. Początek w sobotę, 14 czerwca (godz. 16.00).

Tak zostawa i auk Wojciecha Autor mieszka w solwentem cznego w W kiem, a obe Plastyczne

– Dopiechnikum prostowanie alizację m młody arty czących su cią nagrodę polskim Pr Religijnej w piadzie Pla

Malował w trzeciej l szkoła żył szej koleża ciła wzrok mln zł na cji w Mos wpadł na p wać aukcj Wystawie t sy i olimp dzież zebra złotych, kt ce. Dziewc operację i w

– Przyjęm się o c bek, która dwóch m dwanaście powtarza si wi Wojtek.

Potem je robie Joli B z rodzinne myślał, że swoich obra by pomóc w między na

Co tydzie bilet do łom film. Wypeł na. Losowan

12 czerwc (godz. 11.00 kuja” (godz.

13 czerwc kłamca”, USA w roli głów Wzięty adwo tą może wy prawnicze m dzają się (go 14-18 czer „Kłamca, klan

W piątek, maraton film die z udział kłamca” z b „Telemaniak” nety w cenie tylko w „M seans kosztuj

KONTAKTY „K Re (re Mi Ma Ws Sk Og Za



## RÓŻE DLA MAGDY I JOLI

Tak została zatytułowana wystawa i aukcja prac plastycznych Wojciecha Pogorzelskiego.

Autor ma 23 lata, urodził się i mieszka w Zambrowie. Jest absolwentem Technikum Mechanicznego w Wysokim Mazowieckiem, a obecnie kończy Studium Plastyczne w Warszawie.

– Dopiero po skończeniu technikum przyszedł czas na prostowanie swoich ścieżek i realizację marzeń – powiedział młody artysta. Do swoich znaczących sukcesów zalicza trzecią nagrodę zdobytą na Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Religijnej w Sieradzu i na Olimpiadzie Plastycznej w Olsztynie.

Malował wcześniej. Gdy był w trzeciej klasie technikum cała szkoła żyła problemem młodzież koleżanki Anetki, która traciła wzrok i potrzebowała 35 mln zł na sfinansowanie operacji w Moskwie. Wojtek wtedy wpadł na pomysł, by zorganizować aukcję swoich obrazów. Wystawie towarzyszyły konkursy i olimpiady; w sumie młodzież zebrała siedem milionów złotych, które przekazała Anecie. Dziewczynka wyjechała na operację i widzi.

– Przypadkowo dowiedziałem się o chorej Magdzie Jarząbek, która ma 12 lat. W ciągu dwóch miesięcy stworzyłem dwanaście obrazów. W każdym powtarza się motyw róży – mówi Wojtek.

Potem jeszcze usłyszał o chorobie Joli Baczewskiej, również z rodzinnego Zambrowa. Pomyslał, że zorganizuje aukcję swoich obrazów dla nich razem, by pomóc w zgromadzeniu pieniędzy na przeszczepy. Z po-

mysłem zgłosił się do Teresy Szumowskiej, dyrektora Osiedlowego Domu Kultury „Teza” w Zambrowie i... wernisaż odbył się w ubiegłą sobotę w Miejskiej Bibliotece Publicznej. „Sztuka pomaga zapomnieć to, co złe. Sztuka potrafi stworzyć piękny, radosny i pełen miłości świat”, napisał Wojciech Pogorzelski w zaproszeniu na aukcję. Jego myśl można jeszcze rozwinąć: Sztuka budzi życzliwość, ofiarność i chęć niesienia pomocy innym. Bo tak właśnie było w Zambrowie. (m)

P.S. O chorych dziewczynkach: Magdzie Jarząbek i Joli Baczewskiej oraz o wielkiej życzliwości mieszkańców Zambrowa pisaliśmy 4 maja w tekście „Darujmy im życie” („Kontakty” nr 18). Dwa tygodnie później zgłosił się do redakcji Stanisław Podbielski z Łomży. Ten starszy i kaleki pan, który przyjechał wozem i nie był w stanie sam wejść na drugie piętro (gdzie mieści się redakcja) przywiózł preparaty TP-1 i TP-2 doktora Tadeusza Podbielskiego, broszurę o nim i wiarę, że pomogą dziewczynkom.

Panu Stanisławowi Podbielskiemu serdecznie dziękujemy, podarowany przez niego lek prześlemy rodzicom.

Przy okazji przypominamy, iż pomoc finansowa jest wciąż potrzebna. Oto numery konta, na które można wpłacać pieniądze: Polski Komitet Zwalczenia Raka, Zarząd Główny 02-034 Warszawa, ul. Wawelska 15, 10201055-119887-270-1 PKO BP VO/M Warszawa, hasło „Magda” lub „Jola”.

## WYGRAJ BILET DO KINA


Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

12 czerwca, czwartek – • „Pinokio” (godz. 11.00 i 16.00) • „Marsjanie atakują” (godz. 18.00 i 20.00);

13 czerwca, piątek – • „Kłamca, kłamca”, USA, 1997, reż. Tom Shadyac, w roli głównej Jim Carrey. Komedia. Wzięty adwokat otrzymuje sprawę, którą może wygrać stosując nieuczciwe prawnicze metody. Jego bliscy nie zgadzają się (godz. 16.00 i 18.00);

14-18 czerwca, sobota – środa – • „Kłamca, kłamca” (godz. 17.00 i 19.00).

W piątek, 13 czerwca, od godz. 21.00 maraton filmowy, prezentujący komedie z udziałem Jima Carrey'a: „Kłamca, kłamca” z bieżącego repertuaru oraz „Telemaniak” i „Głupi i głupszy”. Karnety w cenie 12 zł w przedsprzedaży tylko w „Millenium”; bilet na jeden seans kosztuje 7 zł.



**KUPON**

.....  
imię i nazwisko

.....  
adres

.....  
telefon

**KONTAKTY**

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



### BOGUSZE

• Rekord Jeziora Toczyłowskiego pod względem wielkości złowionej ryby ustanowił Wiesław Makowski z Grajewa. Na żywcia i używając zwykłej wędki wyciągnął szczupaka mierzącego 110 centymetrów o wadze 11,75 kg. Gospodarkę rybną na Jeziorze prowadzi Polski Związek Wędkarski w Łomży.

### GRAJEWO

• Dobiega końca turniej szkół podstawowych, które rywalizują w różnych dziedzinach wiedzy, sportu, twórczości artystycznej. Po dwóch etapach prowadzi SP 2 przed SP 4 i SP 1. Ostatnia część konkursu odbędzie się 14 czerwca (godz. 13.00) w sali Miejskiego Domu Kultury.

• Oficjalnie oddano do użytku nowoczesną cyfrową centralę telefoniczną S-12-Alcatel o pojemności 5100 numerów. Przyłączono do niej koncentrator o pojemności 720 numerów w Goniądzu i abonentów wsi Ruda i Białaszewo. Dzięki temu, jak zapewnił dyrektor Rejonu Telekomunikacji Polskiej S.A. w Grajewie Tadeusz Soliński, telefon w mieście można otrzymać niemal od ręki, a możliwości techniczne nowej centrali sprawiają, że usługi telekomunikacyjne w Grajewie osiągnęły poziom europejski. Otwarcie centrali cyfrowej zamknęło pierwszy etap telefonizacji Rejonu Grajewo. W tym roku rozpoczną się prace inwestycyjne w gminach Radziłów i Wąsosz, gdzie do telefonizacji aktywnie włączyły się lokalne władze. W trakcie uroczystości wojewoda udekorował dyrektora Okręgu Telekomunikacji Polskiej S.A. Janusza Radziemskiego odznaką „Za zasługi dla województwa łomżyńskiego”. Pomieszczenia nowej centrali zostały poświęcone przez proboszczów obu grajewskich parafii księży Stanisława Łatwajtysa i Tadeusza Górskiego.

• W każdy czwartek w Zespole Opieki Zdrowotnej przy ul. Konstytucji 3 Maja można oddać honorowo krw w specjalnym Punkcie Krwiodawstwa (pierwsze piętro głównego budynku, w godz. 8.00-19.00 po wstępnych badaniach lekarskich).

• Zespół Opieki Zdrowotnej od stycznia 1998 roku wprowadzi książeczki rejestru usług medycznych, które otrzyma ponad 66 tysięcy pacjentów z całego Rejonu. Trwa ich rozprowadzanie w gminach Szczuczyn, Rajgród i Goniądz.

Między Miejskim Domem Kultury a placem Niepodległości, po wycięciu starych topoli i poszerzeniu chodnika, wykonano parking dla kilkunastu samochodów. Był w tym miejscu niezbędny, bowiem parkowanie w centrum graniczy dzisiaj niemal z cudem.

### GRÓDEK

• Jeszcze w tym roku archeolodzy będą badać odkryte w 1995 roku cmentarzysko z przełomu er. Część znalezisk prezentowana była w ubiegłym roku na wystawie zorganizowanej w Muzeum Okręgowym w Łomży. Obecnie ślady po osadzie ludu germańskiego, należące do tzw. kultury przeworskiej, z inicjatywy Czesława Sylwestrzuka, mieszkańca Gródka, który pierwszy powiadomił służby muzealne o znalezisku na wyrobisku żwirowym, można obejrzeć na wystawie objazdowej: do końca tygodnia w Szkole Podstawowej w Nurze, potem w Klukowie i Szepietowie. Składa się z najciekawszych eksponatów, wydobytych z urn i jam grobowych: narzędzi, fragmentów broni i ozdób.

### MARIANOWO

• Zjazd absolwentów Technikum Rolniczego roku szkolnego 1975/76 odbędzie się 20 czerwca w Zespole Szkół Rolniczych. Zainteresowani i nauczyciele powinni zgłosić udział w sekretariacie szkoły (tel. 16-66-11) do 15 czerwca. Możliwa jest rezerwacja noclegu.

### OSOWIEC

• Siedziba Biebrzańskiego Parku Narodowego uczciła Światowy Dzień Ochrony Środowiska zorganizowaniem konkursu wiedzy o Parku i ekologii dla uczniów szkół podstawowych z kilku okolicznych gmin.

### RAJGRÓD

• Klub żeglarski „Arcus” Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy pomocy instytucji rządowych i samorządów przygotowuje przystań jachtową, aby mogli z niej korzystać niepełnosprawni. Już powstał specjalny podjazd dla wózków inwalidzkich. Jeszcze w tym roku Klub planuje zorganizowanie pierwszych mistrzostw Polski żeglarzy niepełnosprawnych na Jeziorze Rajgrodzkim, a w przyszłości chciałby utworzyć bazę przygotowawczą dla igrzysk paraolimpijskich w Sydney w roku 2000.

• Do połowy sierpnia są już wykupione miejsca w ośrodkach wypoczynkowych w gminie. Zaludniło się już nad Jezioro Rajgrodzkim i widać zwiększony ruch turystyczny w samym miasteczku. Pod względem sieci handlowej i usługowej z roku na rok Rajgród jest coraz lepiej przygotowany do sezonu, bo dostrzeżono, że turystyka to niezłe dochody.

### SZCZUCZYN

• Zakończyły się XIII Mistrzostwa Polski w Tańcu Disco Szczuczyn '97. Uczestniczyło w nich 240 tancerzy z 10 województw. Niestety, nie było mistrzów z Łomżyńskiego.

### WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Po raz pierwszy w historii miasta odbędzie się turniej tańca towarzyskiego, zorganizowany przez Szkołę Tańca „U Mirka”, Zarząd Ogniska Miejskiego Towarzystwa Kultury Fizycznej „Perła” i Miejski Ośrodek Kultury. Nie będzie par zawodowych, ale startujące mają klasę sportową. Klasyfikacja zostanie przeprowadzona w trzech kategoriach wiekowych: 10-12, 13-15 i 16-18 lat. Umiejętności tancerzy, wśród których zaprezentują się także uczniowie Szkoły „U Mirka”, ocenią sędziowie zawodowi. Impreza odbędzie się 14 czerwca (godz. 16.00) w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Jagiellońskiej 2.

**KONTAKTY**





Fot. Antoni Janicki. Stary Rynek, lata 60.



Fot. Gabor Lörczy. Stary Rynek, 28 maja 1997 r.



Fot. Gabor Lörczy. Róg Dwornej i Legionów, 28 maja 1997 r.



Fot. Elżbieta Świetlik. Róg Dwornej i Legionów, lata 60.



Fot. Wojciech Surawski. Ul. Zjazd, rok 1970

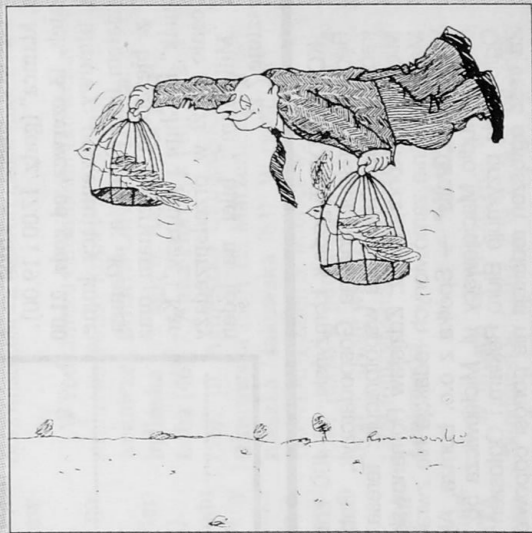
## ŁOMŻA Portret miasta



Fot. Gabor Lörczy. Ul. Zjazd, 28 maja 1997 r.

Programy wyborcze AWS i ROP, aczkolwiek do końca nie sprecyzowane, stwarzają duże nadzieje na poprawę bytu obywateli Rzeczypospolitej. Powszechne uwłaszczenie zapewni im powszechny dostatek. I, co ważne, bez konieczności podejmowania żmudnej i z natury rzeczy nieprzyjemnej pracy. Każdy dostanie dużo forsy ze sprzedanych przedsiębiorstw państwowych lub sam zostanie nimi obdarowany. Będzie mógł wtedy produkować co chce, ile chce i tylko wtedy, kiedy będzie miał ochotę. Jako pracownik służby zdrowia liczę na przydział dużej ilości igieł iniekcyjnych. Gdy będzie mnie morzył sen, będę mógł nimi ukłuć się, za przeproszeniem szanownych Czytelników, w dupę, aby nie uronić ani minuty z radosnego czasu napawania się otrzymanym majątkiem.

Część gotówki będzie pochodzić z uprzednio zawłaszczonych, a obecnie odebranych, nieprzebranych bogactw komuchów. Także wieś może liczyć na hojne apanaże. Zostanie przeprowadzona reforma rolna. Tysiące hektarów byłych PGR-ów, zagarniętych przez obcy kapitał, zostanie ponownie rozparcelowana między małych rolników. Obdarowanie zarówno robotników, jak i chłopów umocni sojusz robotniczo-chłopski. Państwo będzie jednolite narodo-wo. Na razie jedynie mniejszości niemieckiej nie wyrzuci się z parlamentu, bo przecież Niemcy, to teraz nasi najbliżsi przyjaciele. Zaraz po Amerykanach. Nie będzie jednak mowy o wyprzedaży cudzoziemcom naszej rodzinnej Ziemi — Matki. Nie oddamy Jej ani centymetra! Wzory postępowania mamy tu już wypracowane na terenach autonomii palestyńskiej: tam za sprzedaż ziemi Żydowi grozi kula w łeb. U nas będzie podobnie albo jeszcze lepiej. Nie będzie Żyd dzieci nam germani!



## Ku radosnej przyszłości

Niepokój może budzić jedynie zapowiadana podatkowa polityka prorodzinna. Podatki mają być rozłożone na wszystkich członków rodziny, a więc im większa rodzina, tym mniejsze obciążenia fiskalne. Zachodzi podejrzenie, że do, wydawałoby się, zdrowych elit Solidarności i ROP, wdary się podstępnie elementy antyklerykalne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że projekt ten godzi przede wszystkim w księży katolickich, którzy nader często mają rodziny jednoosobowe, a więc tym samym zmuszeni byłiby do płacenia najwyższych podatków. Ustawa preferuje zaś Cyganów, a co gorsze Żydów, którzy, jak powszechnie wiadomo, mnożą się jak króliki. Jest nadzieja, że te niewielkie, lecz groźne dla naszej państwowości, mankamenty programu uda się szybko usunąć przez zwolnienie osób szczególnie zasłużonych z płacenia jakichkolwiek podatków oraz wprowadzenie ustawy o deportacji mniejszości narodowych poza granice kraju.

WIESŁAW WENDERLICH  
Rys. Zdzisław Romanowski